

Dziennik Łódzki

№ 75.

Wtorek, dn. 1 grudnia 1931 r.

Rok I.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

TRZYDZIESTY PIERWSZY DZIEŃ PROCESU BRZESKIEGO.

WZBURZENIE NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

DUBOIS i PRAGIER SKAZANI NA... GRZYWNĘ. BADANIE ŚWIADKÓW MA SIĘ KU KONCOWI.

O godz. 10 min. 5 rozpoczęła się rozprawa.
Na sali dotkliwy śniąg.
Pierwszy świadek, przesłuchiwany bez przysięgi, p. Leśniewski, b. zarządcy hotelu Związku Zawodowego Kolejarzy w Warszawie, na prośbę adw. Rudzińskiego wyjawia z treści księgi i pokazuje sądowi. obrońcom chodzi o ustalenie daty przyjazdu do Warszawy Niemca Wiemana z Gdańska i Lendziona, którym p. Mastek miał w poufnej rozmowie opowiadać o bieżących rzeczach na Polskę.
Prok. Rauze kwestjonuje dane, zawarte w książce, mówiąc, że zawiera ona daty noclegu i należności za nocleg.

turbowanego były ślady, p. Dubois zwrócił się więc do komendanta policji, Charlemagne'a. Obiecywał on przeprowadzić dochodzenie. W „Robotniku” ukazał się artykuł opisujący wypadek. Wtedy p. Kirst zaprzeczył w sprostowaniu urzędowym, mimo że tak było. „Robotnik” nazwał to kłamstwem, a p. Kirst na to nie reagował. Chodziła b. wojewódzie także i o to, że p. Dubois złożył do prokuratora zażalenie na działalność starosty ostrowskiego p. Zarzyckiego o nadużycia kryminalne. P. Kirst był wściekły

o to, bo za tolerowanie nadużyć przecież odpowiadał. Zarzuty stwierdziła specjalna komisja wojewódzka, a p. Kirst rezultat komisji przetrzymał 4 miesiące w biurku. Dopiero gdy przyszedł nowy wojewoda, Kościatkowski, zrobił użytek i starostę przegnał. Miało być możliwość stwierdzić, z jaką zawziętością i zaciekłością umiał p. Kirst przeprowadzić to, co w Rosji bolszewickiej nazywa się likwidacją ludzi.
Na pytanie adw. Benkła świadek odpowiada, że b. starosta Zarzycki jest tym samym, który w 13 gminach

za pieniądze podatkowe kazał postawić 18 pomników marsz. Piłsudskiego.

— Czy i pana też szykanował p. Kirst?
— Nietylko mnie ale i całą rodzinę.

„Dezerterski” dwukrotnie odznaczony za waleczność.

Świadek wylicza, że zawieszono go w urzędowaniu aż do czasu mianowania komisarza, grożono mu wytoczeniem sprawy kryminalnej i później wytoczono sprawę o 40 różnych zarzutów m. in., że był dezerterski z wojska polskiego, podczas gdy wykazał na rozprawie księżeczkę wojskową, że jest dwukrotnie odznaczony za waleczność. Część zarzutów umorzył sędzia śledczy, a na rozprawie prawomocnym wyrokiem został uniewinniony, przyczem sąd stwierdził, że świadkowie byli zmuszani i namawiani do zeznań.

O utarczkach P. P. S.-u z wojewodą Kirstem.

Świadek zajmował znaczne stanowisko w samorządzie białostockim.
Adw. Benkiel: Czy pan był burmistrzem w Ostrowiu?
— Tak jest. Od 1927 do 1929 r.
— Dlaczego pan ustąpił?
— Zostałem bezprawnie złożony z urzędu przez wojewodę Kirsta. Wbrew orzeczeniu najwyższego trybunału administracyjnego mianowano komisarza, mimo, że rada miejska nie została rozwiązana. Z tego powodu p. Dubois wystosował do p. Kirsta list otwarty.

— Czy zna pan ten list?
— Tak. Znam, był to list w tonie łagodnym, może nawet za łagodnym i zawierał konkretne zarzuty niewłaściwego zachowania się wojewody i nieprawnych zarządzeń. W liście umieszczony był zarzut, że p. Kirstowi wierzyć nie można. Wiem, że b. wojewoda Kirst zabiegał o łaski PPS i o jej wpływy. Jeden z wyższych urzędników województwa mówił do mnie, że należy p. Kirsta popierać, bo odnosi się przyjaźnie do PPS. Później ten stosunek gwałtownie zmienił się, rozpoczęły się przesładowania. P. Kirst zaczął zachowywać się, nie licząc się z przywołanością, złościwie, działał specjalnie przeciwko p. Dubois, nie pozwalając mu na urządzenie zebrań, podając powody odmowy takie, że tylko można je nazwać cynicznymi. Np. w miejscowości, gdzie mieliśmy 100 proc. socjalistów, p. Kirst nie zezwalał na wiec, podając jako motyw, że mówcy mogły grozić niebezpieczeństwo i tylko te względy zapewnienia bezpieczeństwa dla p. Dubois, skłaniają go do odmowy.

— Czy p. Dubois był szykanowany?

Niesprostowany zarzut „Robotnika”.

— Był. W Łapach, w Grodnie, w Ostrowiu, kilka razy w Białymstoku. Jakkolwiek nie wszędzie dało się ujawnić w tam rękę p. Kirsta. W Białymstoku tajny policjant poturbował jednego z uczestników. Na ciele po-

Starosta grodzki p. Dychdalewicz wicewojewodą Łódzkim.

Jak się dowiaduje „Dziennik Łódzki”, wicewojewodą Łódzkim ma zostać p. starosta grodzki mgr. Dychdalewicz.
Na stanowisko starosty grodzkiego m. Łodzi upatrzony jest p. Potocki, dotychczasowy starosta kaliski.

Rokowania między Polską i Niemcami w sprawach finansowych.

WARSZAWA, 30. 11. (PAT.) — W ciągu października i listopada b. r. odbyły się w Berlinie, a następnie w Warszawie rokowania między przedstawicielami rządu polskiego a rządu niemieckiego w sprawie wykonania układu waloryzacyjnego oraz w wielu sprawach natury finansowej. Szereg ważnych spraw, będących przedmiotem rokowań, zostało ostatecznie załatwionych w pro-

tokole, który w dniu 28 listopada b. r. podpisał i prof. dr. Sułkowski jako pełnomocnik rządu polskiego oraz pos. Eckardt jako pełnomocnik rządu niemieckiego. Nieliczne pozostałe sprawy, które w układzie waloryzacyjnym zastrzeżone zostały do późniejszego uregulowania, będą przedmiotem dalszych rokowań, które zostaną wznowione jeszcze przed końcem bieżącego roku.

PESYMIZM w LONDYNIE. Funt spada.—Zatarg z bankiem holenderskim

LONDYN, 30.XI (PAT.) — Na dzisiejszej giełdzie złoto znówu zdrożało o 1 szyling i 5 pensów, osiągając cenę 117 szyl. 11 pensów za uncję. Dolar kształtował się 3.48¹/₂ franki 1/2 Nastroj na giełdzie pesymistyczny.
LONDYN, 30.XI (PAT.) — Dzisiejszą giełdę zamknięto w nastroju bardzo ponurym. Dolar przy zamknięciu notowano 3.41, franki 87.25. W Nowym Yorku notowano o godz. 16-ej wg. czasu londyńskiego za funt 3.38¹/₂ dolara.

LONDYN, 30.XI (PAT.) — Między Bankiem Angielskim a Bankiem Holenderskim wynikł bardzo poważny konflikt. W swoim czasie, 21 września, gdy W. Brytania porzuciła zasadę paritetu złota, Bank Holenderski zażądał, by Bank Angielski pokrył w złotych zobowiązania wekslowe w szterlingach wobec Banku Holenderskiego, spotkał się jednak z kategoryczną odmową, wskutek czego dyrektor Banku Holenderskiego podał się do dymisji jako odpowiedzialny za straty, jakie z tego powodu ponosi Bank Holenderski.

Bankowi Holenderskiemu groził w ten sposób poważny deficyt. Obecnie jednak Bank Holenderski za zgodą rządu Holandji przepisał dawne zobowiązania na administrację rządową Indji Holenderskich, które zobowiązaniami temi zamierzają spłacić pożyczką udzieloną Indjom Holenderskim przez Bank Holenderski w wysokości 11 milionów funtów szt. Spłata tej pożyczki przypada w r. 1933. Fakt ten wywołał protest Banku Angielskiego i obecnie oba banki są w stanie zatargu.

PARYŻ, 30. 11. (PAT.) — W sferach giełdowych panuje wielkie przynębnienie z powodu nagłego spadku funta angielskiego, który z 90,31 doszedł do 87,25 fr. Jest to prawie najniższe notowanie od chwili wyrzucenia się przez Anglię paritetu złota. Niebezpieczne skutki wynikające dla zagranicznego handlu Francji z podniesienia angielskich stawek celnych przechodzą na drugi plan wobec groźby, jaka zawisła nad światem z powodu obniżenia się kursu funta.

Lendzion był oszczercą

Świadek Wojciech Wojewoda, pytany przez adw. Rudzińskiego i Benkła, zaprzecza kategorycznie jakoby Mastek podczas bytności w Warszawie delegacji kolejarzy gdańskich rozmawiał z Lendzionem (akt oskarżenia zarzuca, że Mastek powiedział Lendzionowi o Polsce rzeczy, nie dające się wprost potwóżyć).

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

Nowy prezydent m. Lwowa



Nowy prezydent miasta Lwowa Wacław Drojanowski wybrany został na to stanowisko na posiedzeniu Rady Miejskiej we Lwowie w dniu 27 ub. m. Dp oszczędnie dni pozostawił on na stanowisku wice-wojewody lwowskiego.

Wzburzenie na ławie oskarżonych.

Mastek składa oświadczenie, że Lendziona wogóle nie zna, a w owin dniu gdy proponowano, żeby Lendziona usiadł przy stoliku kolejarzy, Mastek sprzeciwił się, a to z tego względu, że Zw. Zaw. Kolejarzy miał przykrości na terenie międzynarodowym za słabą opiekę nad kolejarzami gdańskimi i te przykrości były spowodowane wystąpieniami Lendziona. Lendziona złożył zeznania w komisariacie polskim w Gdańsku w 19 miesięcy po owym dniu, w którym był w Warszawie, wtedy kiedy świadek był w Brześciu.

Mastek mówi:
— Kostek-Biernacki powiedział mi: „Stąd nie wszyscy wyjdą, pan jest za wesoly”.

Wtedy, kiedy Lendziona mógł przypuszczać, że nie wyjdzie już na światło dzienne, rzucił na mnie oszczerstwo, którym może dla mnie było bardziej bolesne, niż Brześć.

Dr. Łokietek — członek „Dintojry”.

Następnie na salę wszedł Karol Maksamin, prezes Związku transportowców. Pytany przez adw. Benkla, mówi, że po zorganizowaniu transportowców w r. 1928 rozpoczął się terror. Oslawiony dr. Łokietek w towarzystwie Sieczki i innych szumowin, doprowadził walkę ze Zw. transportowców do krwawych zamieszek.

Dr. Łokietek brał udział w sądach złodziejskich.

Następnie świadek mówi, że tenże dr. Łokietek zorganizował strajk żegludowców.

Ponieważ była zawarta umowa zbiorowa i nie było absolutnie powodów do strajku, przeciwstawiliśmy się. Wtedy na naszych ludzi, którzy ładowali statki, napadła bojówka Sieczki, my i przedsiębiorcy zatelefonowaliśmy po policję, która zresztą zupełnie spokojnie patrzyła, jak rewolwerami odpędzano naszych ludzi od pracy.

Mówiąc o terrorze, świadek cytuje dwa napady na siebie, podczas których policja zachowywała się zupełnie biernie.

Prok. Rauze: Czy na terenie zagranicy nie pisał pan, że w Polsce panuje faszyzm, że są stosowane metody łajdaki?

— Słów o metodach łajdackich nie używałem bezwzględnie. Co do faszyzmu, to nie jest mój wyznacznik, gdyż taka jest powszechna opinia.

— Czy związek zawodowy kolejarzy pobierał zasiłki od międzynarodówki zawodowej?

— Nie, związek zawodowy kolejarzy posiada mocne podstawy finansowe i pomocy nie potrzebuje.

— A związek transportowców?

— Przyznaję, że Związek transportowców wskutek ostatnich wypadków został silnie podważony finansowo, dlatego przyjmuję zasiłki w sumie 400 zł. miesięcznie.

W związku z temi odpowiedziami świadka, prokurator Rauze przedkłada sądowi szereg dokumentów, między którymi znajdują się odbitki fotograficzne z listów, pisanych przez świadka Maksamina, jak również jeden list autentyczny, stanowiący korespondencję z międzynarodową transportowców w Amsterdamie.

Obrońca prosi o zarządzenie przerwy celem zapoznania się z dokumentami.

Tajemnicza przejęcia bezprawnego listów.

Po przerwie adw. Benkl oświadcza, że obrońca nie oponowałaby ze względów merytorycznych, natomiast oponuje ze względów formalnych przeciwko załączeniu do sprawy odbitek fotograficznych i to z tych samych motywów, z jakich sąd przed paroma dniami oddalił wniosek obrońcy o załączenie odbitek fotograficznej raportu wojewodów do ministerjum spraw wewnętrznych, — nie mamy bowiem — mówi — informacji skąd i jaką drogą te papiery dostały się do rąk prokuratora. Jeżeli zaś chodzi o złożony przez prokuratora autentyczny list obrońcy decyzję w tej sprawie po-

zostawia sądowi, zaznaczając jednak, że dokument ten niewątpliwie dostał się do prokuratora drogą nielegalną.

Prokurator Grabowski popiera wniosek o załączenie dokumentów, zaznaczając, że dokumenty nadebrane zostały przez wydział bezpieczeństwa komisariatu rządu.

Adw. Nowodworski zaznacza, że dokumenty są datowane z r. 1931, a więc one właśnie nie mają znaczenia dla sprawy, w myśl tezy oskarżenia.

Adw. Honigwil powołuje się na przepisy konstytucyjne o zabezpieczeniu tajemnicy korespondencji i uważa, że dokumenty przedstawione przez prokuratora zostały dostarczone z uchybieniem przepisów prawnych, zezwalających jedynie w drodze wyjątku na ujawnienie tajemnicy listowej.

Adw. Landau uważa, że obrońcy nie interesują okoliczności, skąd urząd prokuratora otrzymał bezpośrednio te listy. Trzeba by zbadać w charakterze świadka tę osobę, która bezpośrednio list ten w sposób bezwzględnie przestępny przejęła.

Adw. Jarosz dla ilustracji nieposzanowania tajemnic listowej, okazuje kopertę z listem z Gdańska przysłanym na ręce oskarżonego Mastka. List ten jest naruszony, przyczem widoczne są dwie nalepki z napisem: „przyszedł uszkodzony”.

Atak prokuratora na P. P. S.

Obrońca przedkłada list sądowi. Przewodniczący: Ta ilustracja nic nie

wnosi do sprawy, list mógł być rzeczywiście uszkodzony.

Przewodniczący zwraca list adw. Jaroszowi.

Prok. Grabowski powracając do sprawy dokumentu zaznacza, że kwestja ujawnienia informatora, który dostarczył listu wydziałowi bezpieczeństwa komisariatu rządu, leży w kompetencji naczelnika tego wydziału, p. Lisowskiego. Można go więc sprowadzić do sądu i o to się zapytać. Prokurator uważa, że nie słuszne jest oburzenie obrońców, jakoby załączony dokument był dowodem nieprzejrzystości zagwarantowanych tajemnic listowej. Jest to już wina panów z PPS., którzy mają jedną zasadniczą wadę: co krok, to spotyka się wśród nich człowieka niepewnego. Z szeregów PPS. rekrutowali się przeważnie wszyscy konfidenci, którzy zeznawali w sprawie.

W czasie wypowiedzania tych słów przez prokuratora na ławie oskarżonych zapanało silne wzburzenie. Oskarżeni: Pragier i Dubois wstają z miejsca, wydając szereg okrzyków protestujących.

Przewodniczący przypomina. Mimo to oskarżeni w dalszym ciągu wyrażają swe oburzenie.

Przewodniczący: Za nietaktowne zachowanie się skazuję panów Pragiera i Dubois na 100 zł. grzywny każdego.

Adw. Berenson: Nie było upomnienia w stosunku do oskarżonego Dubois.

Przewodniczący: Owszem, było.

Oskarżony Dubois stwierdza, że występujący w procesie świadkowie, jak Burawski, Tulo i Byczkowski, zeznali, iż na pierw byli konfidentami policji, a potem weszli do P. P. S. Zarzut więc

prok. Grabowskiego w stosunku do partii uważa za niesłuszny.

Sąd po dłuższej naradzie postanowił złożonych przez prokuratora dokumentów nie załączać do sprawy, jako nie mających związku ze sprawą.

Pos. Kwapiński o miejscach kaźni.

Sąd przystępuje do badania św. b. pos. Kwapińskiego. Świadek ten odpowiada wyłącznie na pytanie obrońców.

Adw. Rudziński: Czy pan wygłaszał jakieś przemówienia na Stokach Cytańskich?

— Wogóle boję się miejsc kaźni. Zbyt świeżo jeszcze mam w pamięci przeżycia własne. — Zwłaszcza boję się miejsc gdzie wykonywano wyroki. Wyrokiem sądu rosyjskiego byłem skazany na karę śmierci przez powieszenie, dziewięć dni czekałem na śmierć. Wreszcie dziesiątego dnia obrońca mój zawiadził mnie, że w drodze łaski zostałem skazany na 15 lat katorgi. Po tym fakcie unikałem mów w miejscach, gdzie tracono ludzi. Jednakże za czasów „wolności” w państwie, o którego niepodległość walczyłem, odważyłem się przemówić, było to dnia 1 listopada 1929 r. I tu w wolnej Polsce prokurator miał swój głos, za jego głosem powstał tumult i szarża policji rozpedziła uczestników którzy chcieli tylko usłyszeć pamięć tych, którzy zginęli w walce z caratem.

— Czy prawdą jest, że wiosną wzywano do jakiegoś marszu na miastka?

— Dziwił się temu, bo chłop gdyby wybuchła rewolucja miałby dość roboty u siebie na wsi.

— Podobno miał pan listę gabinetu po „zamachu” Centrolewu?

— Policja nie orientuje się w polityce, ale skoro ją się do tego zaprzęga, to właśnie są rezultaty jej roboty.

— No a podobno kongres krakowski miał opracowywać szczegółowy plan rewolucji?

— Bzdury.

Na tem zakończono badanie św. Kwapińskiego.

Zkolei adwokat Dąbrowski imieniem ławy obrończej zrzeka się świadków: Chodyńskiego, Dziegielewskiego.

Sen. Kopicński o organizacji „TUR.”

Ostatnim świadkiem badanym wczoraj był długoletni ławnik magistratu m. Łodzi, sen. dr. Kopicński. Świadek ten w szczegółowym dłuższym zeznaniu kreśli historję, zarzysy i wytyczne działalności TUR-u.

Prok.: Ile członków liczy TUR?

— Przeszło 12 tys.

Prok.: A co to jest czerwony skauting, czy harcerstwo?

— Jest to organizacja dzieci przy TUR-ze.

P. Motz jest chory.

Zkolei przewodniczący komunikuje obrońcom, że świadek obrony Motz, mieszkający w Paryżu nadesłał list, w którym wyjaśnia, że jest chory i że z tego powodu nie może przybyć na sprawę. W związku z tem przewodniczący zapytał obrońcy czy zrzeka się tego świadka. Po kilkuminutowej naradzie obrońca komunikuje, iż zastrzega sobie w sprawie tej głos po zbadaniu wszystkich świadków w procesie, a to z tego względu, iż możliwym jest, że świadek do tego czasu wyzdrowieje.

Na powyższym posiedzeniu o godz. 5 po poł. zamknięto.

Czytajcie Dziennik Łódzki!

Wznowienie wykładów na uniwersytecie St. Batoiego w Wilnie.

WILNO, 30.XI. (PAT.). W poniedziałek dnia 30 listopada rozpoczęły się w uniwersytecie Stefana Batoiego wykłady zawieszane przez pewien czas. Wykłady rozpoczęły się jednocześnie na wszystkich wydziałach i na wszystkich kursach. Wykłady odbywały się normalnie przy zwykłej frekwencji. Dzień dzisiejszy minął zupełnie spokojnie.

Organizacja, której celów... nie można określić. Ładne stosunki panują na Węgrzech.

BUDAPEST. 30.XI. (PAT.) — Na Węgrzech aresztowano wiele osób. Ze zeznań aresztowanych wynika, że nie chodziło o akcję, która miała poparcie szerokich mas. Cele polityczne całej akcji były niewyraźne i nieuzgodnione. Do organizacji przyłączyła się grupa osób, liczących na to, że akcja w kierunku pravicowym lub lewicowym względnie mająca na celu wywołanie wypadków kryminalnych na wielką skalę będzie mogła przygotować drogę do akcji skrajnie lewicowej.

Sześciu członków komitetu wykonawczego było zdecydowanych na wszystko, nawet na ucieknięcie się do morderstw, co wynika już z pierwszych zeznań. Wśród ofiar projektowanych mordów znajdują się kierownice osobistości polityczne z obozu pravicowego i lewicowego ze wszystkich partii, posatem hr. Stefan Bethlen, minister obrony Goembes, prezes rady ministrów Karoly i wiele innych osobistości.

W powyższej sprawie Węgierska Agencja Telegraficzna donosi: władze policyjne już przed rokiem były poinformowane o istnieniu organizacji, której celów nie dano się dokładnie określić. Akcja tej organizacji prowadzoną była pod płaszczykiem patriotyzmu, lecz w rzeczywistości miała na celu zbrodnie polityczne i pospolite.

Akcja ta ostatnio przybrała formy bardziej konkretne. Władze policyjne stwierdziły, że wiele osób, należących do organizacji, brało udział w wy-

padkach w r. 1920 i były skazane za usiłowanie przedostania się do magazynów policji i żandarmerji w celu zdobycia broni, względnie za usiłowanie przekupstwa członków rządu i funkcjonariuszów państwowych.

Członkami powyższego komitetu byli m. in. oficer Vannay, inspektor drogowy Molnar, zbrojmistrz Toth, urzędnik prywatny Kovacs i elektryk Polyak. Policja przed 3 tygodniami skonfiskowała odezwy, podpisane przez kilka partji nie reprezentowanych w parlamencie, lecz rzekomo istniejących. Odezwa ta nawoływała do akcji rewolucyjnej i terroru.

Min. spr. zagr. Jugosławji gościem Polski.

WARSZAWA, 30. 11. (PAT.) — Jutro przybywa do Polski minister spr. zagr. Jugosławji p. Marinkowicz wraz z małżonką. Minister przybywa do stacji granicznej Zembrzydowice o godz. 22-ej. Specjalnym samolotem wyjeżdża do Buchum n. poseł jugosłowiański w Warszawie min. Lezarewicz. Ze strony min. spr. zagr. wyjeżdża radca Zesnicki, który towarzyszyć będzie p. ministrowi w czasie jego podróży po Polsce. Do Warszawy min. Marinkowicz przybywa 2 grudnia r. b.

Kryzys powoli słabnie.

Tętno naszego życia gospodarczego słabnie jeszcze w dalszym ciągu, ale spadek obrotów odbywa się już coraz powolniej. Rozpatrując sprawę mechanicznie, należałoby przewidywać, że punkt najniższy leży już gdzieś w pobliżu.

Tymczasem jednak...

Ale tutaj oddamy głos Izbie przemysłowo-handlowej w Warszawie, która w sposób następujący charakteryzuje przebieg konjunktury gospodarczej za październik:

— Należy stwierdzić, że mimo pewnych objawów sezonowego ożywienia w niektórych gałęziach przemysłu i handlu, ogólne położenie gospodarcze było nadal poważne, zwłaszcza wobec potęgających się trudności w eksporcie. Trudności te mają swe źródło w planach zarządzeń o charakterze protekcjonistycznym, względnie reglamentacyjnych, które powstały na tle ostatnich zaburzeń walutowych w szeregu państw europejskich.

Komplikacje na odcinku eksportowym dały się również odczuć w naszym rolnictwie, które mimo poprawy cen ziarna w ostatnim czasie, wobec znacznie pogorszonych warunków zbytu produktów hodowlanych, odczuwało w niesłabnącym stopniu ciężar długów i zaległości podatkowych.

W wyniku stosowanych przez instytucje finansowe daleko idących ograniczeń kredytowych, znamiona przeżywaną obecnie deflacji wypukły się coraz bardziej w rosnącej ciastności gotówkowej, zwłaszcza w dobie sezonowego zapotrzebowania pieniądza na cele obrotowe, względnie spłaty różnych zobowiązań finansowych.

Przechodząc do scharakteryzowania konjunktury w poszczególnych gałęziach produkcji przemysłowej, należy podkreślić, że stan zatrudnienia w wytwórczych zakładach i konstrukcyjnych przedsiębiorstwach uległ pewnej poprawie wskutek otrzymania poważnych zamówień.

Lekka poprawa zaznaczyła się również w dziale butelkowym przemysłu szklanego w związku z zakupami monopolu spirytusowego, wznowieniem po kilkumiesięcznej przerwie.

Zniżkę cen obserwowano w przemyśle perfumeryjno-kosmetycznym.

W przemyśle budowlanym pogłębienie zastój i pogorszenie wypracowania.

W przemyśle papierniczym należy zarejestrować dość znaczną podwyżkę produkcji.

W przemyśle młynarskim nastąpiła dość ostra wyżka cen o 15 procentów, wywołana ograniczoną podażą żyta.

Położenie handlu nie wykazało poważniejszych zmian i nacechowane było nadal dość niskim stanem obrotów, niższym o 10 do 15 proc. w stosunku do miesiąca poprzedniego.

Spadek ten jest poniekąd objawem normalnym, gdyż zazwyczaj wrzesień — wobec zakończenia martwego okresu urlopowego, jak również rozpoczęcia sezonu szkolnego — charakteryzuje się wzmocnionymi zakupami klientów miejskiej, co z natury rzeczy powoduje w następnym miesiącu pewne osłabienie popytu.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie

Przebrani oficerowie sztabu przybyli do Charbina. — Akcja Ligi Narodów. — Japończycy wycofują się. — Chińczycy koncentrują — Dżuma w Chinach.

LONDYN, 30.XI. (Tel. wt.). — Według wiadomości podanych przez prasę chińską w Nankinie, do Charbina przybył szef sztabu japońskiego w towarzystwie kilku japońskich sztabowców. Wszyscy są ubrani po cywilnemu. Istnieje przypuszczenie że będą nistowali nawiązać rokowania z gen. Ma, który również przyjechał do Charbina.

Delegacja rosyjskich białogwardystów bawi obecnie w głównej kwatery japoń-

skiej, prowadząc rokowania o przyjęcie oficerów białogwardystów w poczet obywateli cesarstwa japońskiego.

PARYŻ, 30.XI. (PAT.). Komitet redakcyjny przedstawił delegatowi Chin dr. Sze poprawki do rezolucji wysuniętej przez Japonię. Dążeniem komitetu jest sklonienie Chin do wycofania wojsk z dzisiaj zajętych stanowisk.

MUKDEN, 30.XI. (PAT.). Wg. oświadczeń urzędowych z rejonu Czin-

czou i Tarns-Zan wojska japońskie wycofują się pomimo, że Chińczycy koncentrują w tych okrzegach znaczne siły.

LONDYN, 30.XI. (Tel. wt.). W zachodniej części prowincji Szan-Si panuje czarna dżuma. Śmiertelność jest wielka. W ciągu tygodnia zmarło około 2000 osób.

Władze chińskie są bezradne, nie posiadają bowiem żadnych środków do walki z epidemją.

Republikanie niemieccy zagrożeni.

Spisek hitlerowców. — Groteskowy program. — Hitler zakłopotany — Możliwość przewrotu.

Sześciu przywódców narodo-socjalistycznych, którzy niedawno wybrani zostali z ramienia tej partii posłami do sejmiku w Hesji, przygotowało plan spisku, a wierząc widocznie w pomyslną jego realizację, ułożyło brzmienie proklamacji nowego dyktatorskiego rządu. Jeden ze sprysiężonych, dr. Schäfer pod wpływem wyrzutów sumienia, jak twierdzą źródła urzędowe, zgłosił się do dyrektora policji we Frankfurcie i zdradził mu fakt spisku. Sprysiężeni naradzali się w Boxheim, posiadłości jednego z nich, dr. Wagnera.

Proklamacja, którą opracowali ci panowie, wygląda na pierwszy rzut oka groźnie, w gruncie jednak świadczy o niedojrzałości i o prymitywności umysłowej jej autorów. Według niej oddziały szturmowe narodo-socjalistyczne mają objąć wszystkie funkcje: prawodawcze, sądowe, administracyjne. Wszystko będzie skonfiskowane: kapitały, majątki, żywność, długi, procenty i t. d. Będzie obowiązywał przymus pracy. Całą żywność będzie się

oddawało rządowi, a ten na podstawie systemu kartkowego będzie ją rozdzielał między ludność. Obowiązywać będzie przymus pracy. Kto nie będzie stuchał, dostanie kulę w łeb. Oto treść przygotowanej zawczasu proklamacji. Pewność siebie jest duża, za to багаż intelektualny jest niewielki.

Nie można jednak rozpatrywać tej sprawy z punktu widzenia tylko Hesji. Odkrycie spisku heskiego — rzecz zaumienna, że sprysiężonych dotąd nie aresztowano, mimo że sejm heski nie został jeszcze otwarty a więc nie kryje ich jeszcze nietykalność poselska — odbiło się donośnym echem w Monachium, rezydencji Adolfa Hitlera i centrali narodo-socjalistycznej. Hitlerowi, który tylekroć — zwłaszcza w okresie flirtu z Brüningiem — akcentował swój legalizm, cała rzecz jest mocno nie na rękę. Okres flirtu z centrum katolickim i bez tego wszedł już w stadium pewnej oziębłości.

Spiskowa bomba gotowa do reszty przerazić spokojnych i ostrożnych

centrowców. Nic dziwnego, że dyktator narodo-socjalistyczny jest mocno niezadowolony, że mówi o „prowokacji”, o „szpiegach”, o „ludziach niepowołanych czy ostrożnych”.

Największy rozgłos odkrycie spisku zyskało w Berlinie

Organy prasy socjalistycznej i demokratycznej stwierdzają, że kancle rzowi Brüningowi i centrowcom powinny się wreszcie otworzyć oczy, że powinni dać spokój kokietowaniu rewolucyjnym narodo-socjalistom i utrzymać kontakt ze spokojną i praworządną lewicą.

Spokojny i bezstronny obserwator wyciąga z tych faktów parę jasnych i prostych wniosków. Jest rzeczą niewątpliwą, że narodo-socjaliści o ile będą pewni sukcesu i o ile nie znajdą innego sposobu dostania do władzy, spróbują dokonać tego na drodze przewrotu.

Jest jednak rzeczą wątpliwą, czy właśnie w momencie obecnym zdecydowali się na ten plan, skoro mimo wszystko nadzieja pokojowego udziału w rządzie przy pomocy centrowców i różnych bardzo wysokich czynników w państwie, wprawdzie chwilowo się zmniejszyła, ale zgoła jeszcze nie zgasła.

A dalej wątpliwość druga: miejscem, w którym miał dokonać się zamach, był Darmstadt. Z Darmstadtu nie tak łatwo opanować całe Niemcy. O ileby spisek uknuty w Boxheim miał jakiś sens, to mógł być jedynie ogniew wielkiego spisku, którego punkt centralny musiałby się znajdować w Berlinie. Tego należałoby dowieść.

Ale nie to jest rzeczą najważniejszą. Po wykryciu spisku należałoby pomyśleć na serio o skutecznym i trwałym zabezpieczeniu republiki, a pod tym względem sama republika i władze jej są, jak dotąd, bardzo nieraz miękkie i ustepliwe.

Jak dotąd, republikańska lewica traktuje wykrycie spisku jako atut w walce parlamentarnej. Spisek może nie być zupełnie poważny, sposób zorganizowania go i odkrycia może podlegać krytyce. Jednak potencjalne niebezpieczeństwo przewrotu w Niemczech — przy pięćmilionowej masie w środkach agitacji skrajnej prawicy — niewątpliwie istnieje. Na to aby republika mogła istnieć spokojnie, musieliby republikanie niemieccy zdobyć się na energiczną i solidarną decyzję obrony obecnego ustroju.

„Ta zniewaga krwi wymaga!”

Minister pruski nie wstał przed Mackensenem

BERLIN, 30.11. (PAT.). Tematem ogólnego zainteresowania jest obecnie incydent, jaki wydarzył się na kongresie w Swinoujściu. Wg. „Montag Morgen” pruski minister finansów dr. Klepper, który był obecny na kongresie, nie wstał z miejsca w chwili, gdy w czasie trwania jakiegoś referatu ukazał się na sali gen. von Mackensen, powitany owacyjnie przez resztę zebranych.

To zachowanie się pruskiego ministra finansów zwróciło na siebie uwagę kół prawniczych, które interwenjowały u prezydenta Rzeszy Hindenburga. Na skutek tej interwencji prezydent Hindenburg wystosował list do kanclerza Brueninga, uznając zachowanie się pruskiego ministra finansów Kleppera za obrażę armji pruskiej. Prezydent Hindenburg domagał się dalej w swym liście aby rząd pruski udzielił urzędnikom państwowym instrukcji mającej na celu zapobieżenia powtarzaniu się tego rodzaju wypadków. Listem tym zajmował się miał rząd Rzeszy i rząd pruski. Premier pruski i Braun starał się całą tę sprawę zbagatelizować, jednak w skutek

nacisku ze strony kanclerza Brueninga aby sprawa była traktowana poważnie i aby wymagana instrukcja rządu pruskiego została wydana urzędnikom, premier pruski Braun oświadczył wyraźnie, że nie wyda rozkazu urzędnikom, aby wstawali z miejsc przed byłymi generałami armji cesarskiej. W sprawie tego incydentu wniesiona została dziś interpelacja do sejmiku pruskiego.

Kara na przemytników heroiny.

BAZYLEA, 30. 11. (PAT.). — W głównym procesie przemytników heroiny sąd wydał wyrok skazujący głównego oskarżonego dr. Muellera na 9 miesięcy więzienia i 20 tys. franków, drugi oskarżony dr. Baillinars skazany został na 6 tygodni więzienia i 1000 fr. kary. Trzeci dr. Rauch został skazany na 4 mies. więzienia i 10 tys. fr. grzywny. Kilku oskarżonych zostało uniewinnionych, mają oni jednak ponieść część kosztów sądowych.

Zapisz się dzisiaj jeszcze na honorowego komisarza spisowego!

Dla Ciebie to dwa dni pracy, a dla państwa podstawa do rządzenia na całe 10 lat!

Kupujcie towary krajowe.

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

7)

TRÓJKĄT

BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancinгах, suterrenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Franek Skopień, znany pod pseudonimem „Błdy”, pijak i zawalidra, aby zdobyć pieniądze na wódkę, ciemnego listopadowego wieczoru wyrwał tęczkę z ręki jakiegoś mężczyźni, który, ściągając opryszkę, został zabity przez przejeżdżającą tramwaj.

W tęczce były bezwartościowe papiery i parę gazet.

Silne poruszenie wywołało w mieście doniesienie, iż znany przemysłowiec, Karol Wolner, zginął podczas samotnej wycieczki w Tatrach.

Doniesienie ani nekrologu nie zamieścił tylko „Przegląd Codzienny”.

Redaktor naczelny, Barwiczek, polecił Leszkowi Wirgo, reporterowi w wielkim stylu, ustalić przyczynę niezamieszczenia przez „Przegląd Codzienny” tak ważnego doniesienia.

Wirga stwierdził, iż Wolner nie miał w Łodzi żadnej rodziny, zaś nekrologi i doniesienia (jednobrzmiące) dostarczone były administracjom pism wtedy, kiedy nikt w Zakopanem o śmierci Wolnera nie wiedział i kiedy jeszcze zwłok jego nie odnaleziono.

Wirga postanowił rozwikłać zagadkę. Wszedł do pomocy swego siostrzeńca, Grądzkiego. Grądzki był narzeczonym sekretarki Wolnera, Neli Kierzkowskiej. W Neli zakochany był „platonicznie” dyrektor zakładów Wolnera, Olszański, który śledził w towarzystwie markiza de Lavalie'a Kierzkowską i Grądzkiego.

Wirga, po powrocie z Zakopanego, oświadczył naczk. redaktorowi Barwiczekowi, że Wolner został zamordowany. Wirga dalej prowadzi śledztwo, celem ujawnienia sprawców zbrodni.

W Łodzi pojawiły się w znacznych ilościach misternie podrobione banknoty. Policja była bezsilna, fałszyki bowiem znajdował nawet u wyższych urzędników i dyrektorów banków.

Nadkomisarz Olmański, który prowadził poszukiwania fałszerzy, przyjmował właśnie jakiś raport w tej sprawie, kiedy zadzwonił telefon.

Również Wirga, placąc za „czarną” w „Bsplanadzie”, zapłacił fałszywym banknotem 20-złotowym.

Skopień spędził noc w spalnię przy ul. Lutomierskiej. Bawił tam również jego kolega po fachu, Bolesław Wąs. Do Skopienia zgłosił się niejaki „pan mecenas” z jakimś intymnym interesem.

(Dalszy ciąg).

Było to wiele tajemnicze indywidualum ten „pan mecenas”. W księgach meldunkowych miasta Łodzi figurował jako czterdziestosiedmioletni Apolinary Krętkiewicz, kapitalista, kawaler urodzony w Zgierzu.

Z jakich to jednak „kapitałów” żył Krętkiewicz nikt chyba oprócz niego nie wiedział.

Jak szepotali nieliczni, bliżej w tajemniczeni w przeszłość Krętkiewicza „pan mecenas” za dawnych czasów był pono obrońcą prywatnym. U klienteli miał ogromne wzięcie, znał prawo i jego „haczyki” lepiej niż niejeden adwokat przysięgły, umiał koło sprawy chodzić i wiedział z kim i jak porozmawiać.

Wszedł jednak w kolizję z tak dobrze mu znanym prawem i choć wii

się jak piskorz w wiewierzu od kryminału się jednak nie wykręcił.

Był to przełomowy moment nie tylko w jego życiu, ale i całej kariery.

Po opuszczeniu ponurych murów więziennych świat przestępczy został terenem jego działania. Po latach zyskał sobie hojnych klientów, którzy się doń z całym zaufaniem odnosili.

Popularność jego rosta. Ceniono go a jednocześnie i obawiano się, wszak znał wszystkie sekrety tych ludzi, których prawo i społeczeństwo poza nawias usunęło.

Niejednokrotnie był pośrednikiem w szeregu ciekawych tranzakcjach, uczestnictwem w których było najkrótszą drogą do więzienia. To też przybycie jego nikogo z obecnych nie zdziwiło. Ten i ów węszył jakiś interes, na którym będzie można zarobić.

Towarzystwo rozbiło się na dwie grupy. Wąs z trzema kamratami przepijali do siebie z butelki siedząc przy stole, a Krętkiewicz ze Skopieniem szepotali tajemniczo w rogu pokoju.

— Panio Franciszku — rozpoczął Krętkiewicz — jak tam sprawy?

— Podle — odrzekł Skopień.

— Forsy nie ma?

— Wiadomo.

— Przydałoby się trochę gotówki?

— Jeszcze jak. — Franek ciężko westchnął.

— Masz dobra i lekką robotę.

— Jaką? — Franek ndawał obojętnego, choć paliła go ciekawość, wiedział bowiem dobrze, że każdy interes „nadawany” przez Krętkiewicza, jest pewny jak mur, ryzyko niewielkie i zarobek królewski.

— W gorącej wodzie pan Franciszek kapany, a tu potrzeba więcej ludzi.

Skopień wskazał ruchem głowy na towarzyszy.

— A to nie fajne chłopaki?

Krętkiewicz nawet nie spojrzał na siedzących przy stole.

— Znam ich; ten czy inny nie mnie to nie obchodzi, aby tylko robota była dokładnie wykonana.

— To się wie.

— Zna pan Franciszek Wirgę?

— Wirgę — powtórzył Skopień — ki djabeł.

— Redaktor z „Przeglądu Codziennego” ten co się w szpicla bawi.

— Wiem z taką długą wygoloną gębą i z fajką w zębach. Mam z nim porachunek. Pół roku przez niego przesiadziałem psia jego mać. Doceka się on, że mu kiedy bebechy wypuszczę.

— Powoli panie Franciszku — mitygował go Krętkiewicz.

— Co? Nie wypuszcze? Jakiem Franek Skopień tak dźgnę go przy pierwszej okazji — krzyczał.

— Ciszej! — tyle było siły w tem jednym słowie, wypowiedzianem skrzeczącym głosem, że Skopień natychmiast umilkł.

— więc o co chodzi? — spytał się po krótkiej przerwie.

— Trzeba go usunąć.

— Dobrze.

— Ale należy to tak zrobić, aby trupa jego nie znaleziono.

— Można i tak.

— Ilu ludzi potrzebuje pan Franciszek do pomocy.

— Ja sam wystarczę, ale że to niby trup ma zginąć muszę mieć jeszcze ze dwóch.

— Nic mnie to nie obchodzi, jak się pan Franciszek zabierze do roboty. Najdalej jednak w przeciagu trzech dni Wirga musi nie żyć.

— Jutro już go nie będzie.

— Zapłacę wam po sfo błatów każdemu, pan Franciszek jako dowódca — wykrzywił usta, co oznaczało u Krętkiewicza uśmiech — dostanie dwie setki.

Zainteresowany wysokością zapłaty Franek spytał się.

— Dla kogo ta robota?

— Niech to pana Franciszek nie obchodzi. Powiem po przyjacielsku, że i ja go nie znam. Mnie o nim mówiła jego zaufana osoba.

— Musi być jakaś znaczna firma, bo po hrabiosku płaci.

— Może i hrabia, albo markiz, czy też inny książę; ja o tem nic nie wiem — mrugnął porozumiewawczo.

Skopień zrezygnował z dalszego badania, gdyż wiedział z własnego doświadczenia, że Krętkiewicz powierzonej mu tajemnicy nie zdradzi.

— Więc załatwione?

Skopień kiwnął potwierdzająco głową.

— To dobrze. — Krętkiewicz wyjął z kieszeni stary, pękaty portfel skąd wydobyl banknot stużłotowy.

— Zadatek — rzekł wkładając pieniądze Frankowi do kieszeni — szte po robocie.

Pożegnał się ze wszystkimi obecnymi, podając im, jak i na przywzrostek nie czubki palców i wyszedł z pokoju.

Po wyjściu „pana mecenasa” wrzało jak w ulu.

Apsz i dziewczyna.

Kiedy przed dwoma laty Stasia Wilczek pochowała ojca została sama jedna; jak ten kolek u plotu, na świecie. Matkę już dawno powaliła na barłóg gruźlica; Stasia była przez ten czas mała bardzo mała i dobrze tego nie pamięta. Krewnych nie miała, przynajmniej o nich nie wiedziała, bo choćby był i jaki to nie zatroszczyłby się zapewne o biedną dziewczynę.

Stasia po śmierci ojca rozpaczala bardzo. Młoda jeszcze, bo zaledwie szesnastu lat liczyła, lękała się, że rady sobie sama nie da.

Bez opieki, bez pracy i pieniędzy. Skąd wziąć na żyłkę strawy?

Iść na ulicę?

Stasia pomimo młodego wieku była na tyle uświadomiona i rozumiała, że dziewczyna z gładką buzią (a ona była ładna) o ile nie chce, nie umrze w wielkim mieście.

Dopóki zdrowia i urody starczy...

Ale Wilczkówna była zgruntu uczciwą dziewczyną. Przez tydzień głodowała, biegala po całym mieście, aż ją do fabryki przyjęli.

Pierwsza skromna tygodniówka Bogacz nie cieszy się tak ze swego majątku, jak ona z tych kilkunastu złotych się radowała.

Dom przy ulicy Marysińskiej, w którym zamieszkiwała Stasia posiadał wszystkiego dwa mieszkania, przedzielone korytarzem, idącym w szerz od go domu i stanowiącym rodzaj długiej sieni.

Mieszkanie zajmowane przez Stasię było odziedziczone po zmarłym ojcu i składało się z dwóch ubikacyj, większej przeznaczonych na pokój i mniejszej na kuchnię. Drugie mieszkanie stało pustkami. Poza domem rozciągał się plac, na którym rosły dwie lipki, a dalej ciągnęło się pole.

Stasia ze swych szczupłych zarobków nie dość, że się schludnie ubierała, ale jeszcze od czasu do czasu kupowała jakąś drobnostkę dla upiększenia mieszkania.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Grudzień
1
Wtorek

DZIŚ: Bliższa B. W.
 JUTRO: Biblianny P. M.

Wschód słońca 7.20.
 Zachód słońca 3.30.
 Wschód księżyca 20.42
 Zachód księżyca 12.20
 Długość dnia 8.18.
 Ubyło dnia 8.60.

MUZYM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10-16.

Diżury aptek.
 Dziś w nocy diżurują następujące apteki: H. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszowskiego (11 Listopada 15), S. S. Gortalska (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Aniela 95), A. Szymańskiego (Przedzinałna 75).

Staruszek z broda.

Ogledaj zapowiedziałem, iż podam życiorys tego staruszka z długą siwą brodą, o którym przeczytałem od dwóch lat tak głośno już w „Głosie”, Ba, gdyby tylko w Łodzi.

Dziś staruszek jest wprost mitologiczną postacią. Włóci o nim krąg w pieśniach wojowników XX wieku.

Ktoż to znasz?

Właściwie nie pewnego o nim dokładnie nie wiadomo. Jedno jest pewne, że miał długą siwą brodę. Niejednemu z czytelników musiał to sobie przypomnieć, gdyż nie było śladu wstającego zdarzenia, w którymby on udział brał.

Młodość jego, spowita jest mgłą tajemnicy. Długo wcześniej padł ofiarą swych urodzajnych. Jednym słowem zakochał się.

Ze tym pierwszym zawodzie wyjechał do Węgry, gdzie gra jako bramkarz w znanym w owiekle całym drużynie piłki nożnej. Już w tym czasie zaczęła mu rość broda.

Był inżynierem, przetrwał się do polityki i był sprawcą jednej z 77 rewolucyj w Gwatemali, gdzie też przez 24 godzin był prezydentem. Stamtąd na zaproszenie Abdulla Hamida wyjechał by zająć się reorganizacją Ławy na gorącym uczynku zdrady z najwzrostszą żoną Abdulla podzielić musiał smutny los emigrantów.

Ze smartwienia zaczęła mu się broda wystrząsać w temple przyspieszonym.

W chwili wybuchu wojny był doradcą strategicznym Wilhelma, za co dostał krzyż i order podwójny. Podczas inwazji bolszewickiej miał już długą siwą brodę i przesiedlił się na stałe do Łodzi. Tu imponował wszystkim i wszystkim. Raz broda jego omal nie była powodem katastrofy.

Oto stojąc na przednim pomoście tramwaju zawadził swą brodą o hamulec, które z respektownym odmówiły posłuszeństwa.

Dziś jest podobno już w Mandżurji, gdzie kieruje operacjami chińskich wojsk gen. Rin-Tin-Tina.

Urodził się zaś nasz staruszek z długą siwą brodą w Tivoli. Doświadczył w restauracji Tivoli, któregoś wesołego wieczoru, kiedy to trzech przyjaciół „od stołu” postanowiło intrygować wszystkich znajomych rozmową o jakimiś tajemniczym staruszkach. Prysłuchujący się go po kilku minutach pyta:

— O kim właściwie mówicie, czy ja go znam?

— No o tym staruszką z brodą, znasz go?

Kawały te w praktyce doprowadzały zawsze do paroksyzmu śmiechu. Każdy wymyślał sobie coś z życia staruszka, którego nikt nie znał i nie widział i dowcip poszedł w świat.

Dziś staruszek z długą siwą brodą ma już przepracowaną historję swego życia. Podobno chce się żenić, ale uprzednio musi odbyć kurację admistracyjną swej brody.

Luboń.

Gumowy pręt i flaszka z kwasem solnym. Jakób Szlam, sprawca napadu na kasjerkę staje dziś przed sądem okręgowym w Łodzi.

W początkach października r. b. wiele rozgłosu wywołała w Łodzi sprawa zuchwałego napadu na kasjerkę firmy Mazo i Lempert, Hertę Wajnbergerównę, Wólczajska 235.

Herta Wajnbergerówna, pracująca we wspomnianej firmie jako kasjerka, podejmowała w Banku Polskim dla firmy pieniądze na wypłaty.

W sobotę, dnia 26 września r. b., kiedy Wajnbergerówna wracała z pieniędzmi do biura, mieszącego się przy ul. Piłsudskiego 76, na schodach wspomnianego domu została zaczepiona przez nieznanego jej osobnika, jak się później okazało Jakóba Szlama, który zdradzając silne podniecenie, zapytał kasjerkę:

„Gdzie tu mieszka pan Masur?”
 Kasjerka nie wiedziała.

W następną sobotę, dnia 3 października r. b., Wajnbergerówna podjęła w Banku Polskim 7000 złotych na wypłaty i sumę tę umieściła w teście.

Znalazłszy się przed drzwiami u wejścia do klatki schodowej domu Nr. 76 przy ul. Piłsudskiego Wajnberger stwierdziła ze zdziwieniem, że są one przykryte, jakkolwiek w porze dziennej były z reguły otwarte. Z pewnym wysiłkiem otworzyła drzwi

i weszła do sieni. W tym momencie stanął przed nią jakiś osobnik, który ugodził ją trzymany w ręku flaszka, poczem usiłował wyrwać Wajnbergerównie teckę z ręki.

Dziewczyna zaczęła krzyczeć, straciła jednak przytomność i upadła na ziemię, na teckę, którą przycisnęła do siebie.

Krzyk napadniętej usłyszał przechodzący ulicą Leon Wąs. Gdy usiłował on wejść do bramy domu przy ul. Piłsudskiego 76 — z bramy tej wybiegł jakiś osobnik i pobiegł do ulicy Narutowicza, a następnie do ul. Piotrkowskiej.

Wąs pobiegł za uciekającym. Spokawczy po drodze znajomego, niejakiego Błaszczkowskiego, skłonił go do wzięcia udziału w pościgu.

Na ulicy Piotrkowskiej Szlam uciekł do bramy jednego z domów. Wąs pozostał na straży przed bramą domu, zaś Błaszczkowski pośpieszył po posterunkowego. Uciekający osobnik pozostawił w bramie domu flaszkę. Udało się go ująć w klatce schodowej.

Po odprowadzeniu do komisariatu stwierdzono, iż zatrzymanym jest niejaki Szlam Jakób, pracownik firmy

„M. Liberman”, przy ul. Narutowicza 22, zamieszkały przy ul. Mielczarskiego 16. Szlam zeznał, że musiał dokonać napadu, bowiem zarabiał za mało i miał duże długi. Jak zeznał — użył za narzędzie napadu butelki z kwasem, używanym do czyszczenia klozetu. Co do właściwości kwasu Szlam, jak twierdził, wiedział tyle, iż jest to płyn gryzący, nie wiedział jednak, czy mógł być niebezpieczny dla życia lub zdrowia.

Podczas rewizji u Szlama znaleziono gumowy pręt, długości 35 centymetrów, uwiązany na chusteczce.

Szlam stanął w dniu dzisiejszym przed sądem okręgowym w Łodzi. Komplet sądcy stanowią: wiceprezes Antoni Ilincz jako przewodniczący oraz sędziowie Halicki i Balicki. Oskarża wice-prokurator Chawłowski. Broni adw. Lilker.

Sprawa budzi w sferach handlowych ogromne zainteresowanie. Ze względu na spodziewany natłok publiczności po wypełnieniu miejsc siedzących oraz po rozpoczęciu rozpraw, sala zostanie dla później napływającej publiczności zamknięta. (p)

Znów dwie rozprawy doraźne. Zamordował ojca za spoliczkowanie kochanki. Wyrodna córka i zbrodniczy zięć.

Zofja Włodarczykowa, właścicielka większego gospodarstwa we wsi i gminie Łeznowo, powiatu brzezińskiego, w odległości 15 km. od Kolużek, po wyjściu zamąć córki jej, Józefy, zapisała zięciowi, Józefowi Adamczewskiemu, cały majątek.

Od tej chwili zięć usiłował za wszelką cenę pozbyć się teściowej.

W dniu wczorajszym, zrana, Józef Adamczewski wszczął alarm, że teściowa jego napadnięto i zamordowano, bowiem przy wejściu do zagrody natknął się na zwłoki Włodarczykowej.

Okazało się, iż Włodarczykowa odniosła 5 ran w głowę, zadanych uderzeniami siekiera.

We wsi Eułemja, gminy Dalików, powiatu łęczyckiego, zamieszkuje niejaki Feliks Tyburski ze swym ojcem, 70-letnim Ignacym.

Przed paru miesiącami Feliks Tyburski poznał na odpuszcie Natalję Walczak, mieszkankę jednej z okolicznych wsi.

W wyniku zbliżenia między obojgiem — Walczak zamieszkała u Feliksa Tyburskiego, co spowodowało, że między ojcem i synem powstały ustawiczne nieporozumienia.

W niedzielę ubiegłą stary Tyburski, podczas gwałtownej kłótni, kazał Walczakowej usunąć się natychmiast z zagrody, przyczem spoliczkował kochankę syna.

Młody Tyburski, uniesiony gniewem, chwycił leżący na stole nóż i rzucił się na ojca, zadając mu śmiertelny cios nożem.

Ojciec i jego kochankę aresztowano. Dochodzenie przeciwko Feliksowi Tyburskiemu i Natalji Walczak prowadzone jest w trybie doraźnym. (p)

Ponieważ ofiara zbrodni dawała słabe oznaki życia — przeto funkcjonariusze policji, rezydującej przy urzędzie gminnym, skierowali bezprzymołą kobietę do szpitala „Betle-m” w Łodzi. Włodarczykowa liczyła 50 lat życia.

Włodarczykowa odzyskała na chwilę przytomność i wyznała, że poranił ją zięć, w obecności córki, Józefy Adamczewskiej.

Wobec tego zeznania 27-letni Józef i 33-letni go Józefa Adamczewskich aresztowano. Obydwoje staną przed sądem doraźnym. (p)

W wsi Jeziorko, powiatu brzezińskiego, w zagrodzie, należącej do Gustawa Schilberga, wykryto tajną gorzelnię. Funkcjonariusze policji zastali na miejscu cały aparat do pedzenia spirytusu, który zabrano jako dowód rzeczowy.

Józefa Sawickiego, Bilskiego Bronisława i Romualda Kordaka, Dwaj ostatni oświadczyli, iż przybyli jako goście. Dochodzenie ustaliło jednak, iż zarówno Sawicki, jak i Bilski, jak wrzeczcie Schilberg i Kordak trudnili się pedzeniem alkoholu.

Za nielegalne pedzenie alkoholu. Konkurenci monopolu spirytusowego. Kara więzienia i wysokie grzywny.

W dniu wczorajszym większej ilości okru dla fabrykacji spirytusu.

Bilski również przyznał się do winy zeznając, że przystąpił do spółki namówiony przez Kordaka. Był bezrobotnym i nie miał żadnych środków utrzymania. Do „interesu” przystąpił z nędzą.

Z zeznań oskarżonych wynikało, że mieli nawet pewne straty, albowiem dwukrotnie przygotowywali zacier, a wyrób spirytusu nie udał się im.

Sąd po naradzie skazał: 66 letniego Gustawa Schilberga na 1 rok więzienia, zamiast tego dom poprawy, oraz na 10.000 złotych grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 250 dni aresztu, Bilskiego na 6 miesięcy więzienia i 5.000 złotych, z zamianą na 150 dni aresztu, zaś Sawickiego na 3 miesiące więzienia. (p)

Z powodu braku kilkudziesięciu groszy. Okropny wypadek bezrobotnego. W ucieczce przed kontrolerem — poniósł śmierć.

W dniu wczorajszym, na linii Galków — Andrzejów, miał miejsce straszny wypadek.

Mianowicie jeden z pasażerów w chwili wejścia kontrolera do przedziału otworzył nagle drzwi i wyskoczył na tor. Nieszczęśliwie dostał się pod koła wagonu. Pociąg zatrzymano i ciężko pokaleczonego pasażera, w stanie bezprzytomnym, odwieziono do stacji Łódź-Fabryczna, gdzie przed przybyciem pogotowia zmarł.

Jak ustalono nieszczęśliwy pasażer,

Antoni Wardyński, zamieszkały przy ul. Leszno 10, wyjechał przed paru dniami w okolice Kolużek, w poszukiwaniu pracy na wsi.

Pracy nie znalazł i za ostatnie pieniądze wykupił bilet do Galkówka, zamierzając resztę drogi odbyć koleją „na gapę”.

Na widok kontrolera, w obawie przed nieprzyjemnościami Wardyński wyskoczył z wagonu, w rezultacie czego poniósł śmierć. (p)

Na rozprawę stawili się: 28 letni Bronisław Bilski, 66 letni Gustaw Schilberg i 49 letni Józef Sawicki, Romuald Kordak nie stawili się na rozprawę, wobec czego sąd postanowił sprawę jego wyłączyć i rozpiąć za nim listy gończe.

Szilberg nie przyznał się do winy twierdząc że o niczem nie wiedział. Leżał w domu chory, bowiem zwichnął sobie nogę. Cała impreza była dziełem Sawickiego, parobka Schilberga. Gdy w trakcie choroby dowiedział się o pedzeniu wódki w jego domu, chciał zawiadomić policję, lecz policja sama się o tem dowiedziała.

Sawicki przyznał się do winy, zeznając, że pedził wódkę wspólnie z Schilbergiem, który zwichnął sobie no-

Koszta utrzymania wzrosły.

W czwartek odbędzie się posiedzenie lokalnej komisji badania zmian kosztów utrzymania celem ustalenia wskaźnika drożyznianego za listopad. Według prowizorycznych obliczeń koszty utrzymania w listopadzie w porównaniu z październikiem wykazują dość znaczny wzrost w związku z podwyższeniem cen artykułów spożywczych, a w pierwszym rzędzie nabiału i chleba, który zdrożał ostatnio o 20 proc. (b)

Widowiska Łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Mieszkanie Zojki”.
 TEATR KAMERALNY: „Hau Hau”.
 TEATR POPULARNY: „Express północny”.
 TEATR w SALI GEYRRA: „Dom podrzutków”.
 COCTAIL: „Śmieć się, śmieć!”.

APOLLO: „Cmy noone”. „Znajoma z ulicy”.
 ARS: „Łzy ukojenia”. — „Płonący step”.
 BAJKA: „Anastazja”. — „Pierwsza miłość Kociuszki”.

CASINO: „Jenny Lind”.
 CAPITOL: „Hal-Tang”.
 CZARY: „Starek przemysłowców”.
 DOM LUDOWY: „Białe cienie”.
 ERA: 1. „Hadzi Murat”, 2. „Owoc zakazany”.
 GRAND KINO: „Madame Satan”.
 LUNA: „Maradu”.
 MIMOZA: „Anna Christie”.
 OAZA: „Goniąc Napoleona”. — „Handel żywym towarem”.

ODRON: „Fatalny Materac”.
 OŚWIATOWY: „Róża na mogile”. — „Chłopcy do rzeczy”.
 PRZEDWIOSNIE: „Dynamit”.
 PALACE: „A-oh włóczęgów”.
 RESURSA: „Tragedja napiętnowanych”.
 RAKIETA: „Mąż kochanek”.
 SPLENDID: „Miłość Żorżety”.
 ŚWIATOWID: „Rok 1905”. (Car Mikołaj II i ojciec Hapon).
 UCIRCHA: „Córka poskromiciela niedźwiedzi”.
 WODEWIL: „Petalny materac”.
 ZACHĘTA: „Rio Rita”.
 VENUS: „Zdrajca Zachodu”.

Teatr Miejski.

Dziś wtorek i środa w dalszym ciągu pełna silnej dramatycznej dynamiki i interesującej kreacji, barwna sztuka Bułhakowa „Mieszkanie Zojki” z Horenką i J. Woskowskim.
 Najbliższą premierą w Teatrze Miejskim będzie arcydzieło dramatu Rehfischa i Herzoga „Dreyfus”, który dzięki swemu tematowi obszedł w triumfie wszystkie sceny Europy. Reżyseruje Edmund Wierciński.

Teatr Kameralny.

Dziś i do czwartku włącznie ostatnie powtórzenia kapitalnego „Hau Hau” z Michałem Zimmem.

W piątek wchodzi na afisz świetna komedia Roberta Bracco „Ona czy jej siostra” w reżyserji dyr. Karola Borowskiego, a w wykonaniu: Grabowskiej, Wasutynskiej, Grołkowiego, Chrościeckiego, Krotkiego i Szuberta.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa Nr. 15 tel. 179-00).

Dziś o godz. 8.15 wieczorem sensacyjna komedia Ridleya i Merivala „Express północny 153” w wykonaniu całego zespołu. Akcja sztuki rozgrywa się wspólnie na tle dziś tak aktualnych zamachów kolejowych.
 Bilety do nabycia w kasie zamawiań ul. 6 sierpnia Nr. 2 w składzie aptecznym i perfumierji St. Pływackiej od godz. 11 rano do 6 wiecz. bez przerwy oraz w kasie teatru od godz. 11 rano do 2-ej i od 5 do 9 w.

Teatr liter.-art. „COCTAIL”.

Jeszcze tylko trzy razy znakomity, pełniony się wszystkimi barwami humoru i pieśń „Coctail” w 18 odcinkach p. t. „Śmieć się śmieć” z Betherową, Carnero, Grey, Czacharską, Szmardówną, duetem tanecznym Rossilano oraz Laskowskim, Iżykowskim, Sznayem, Blokiem i innymi.

Przy niniejszym zawiadamiamy Św. Związek Pracowników Bankowych oraz wszystkie związki które zgłosiły się do kancelarii teatru, że w wtorek, środę i czwartek, ważne są bilety ulgowe za okazaniem legitymacji.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Fotozof automat fotograficzny, Przejazd 2, od godziny 7 wiecz. w kasie teatru „Coctail” Przejazd 34.

Choroby zakaźne w Łodzi.

W ciągu tygodnia od 22 do 28-go listopada r. b. włącznie zgłoszono do Wydziału Zdrowotności Publicznej następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne:

Dur brzuszny 20 przypadków (w tygodniu poprzednim 11 przypadków), czerwonka 1 przypadek, błonica 16 przypadków (37), błonica 37 przypadków (21), odra 56 przypadków (39), róża 4 przypadki (4), krztusiec 12 przypadków (4), gorączka pógowga 7 przypadków (4).

Ogółem zanotowano w tygodniu sprawozdawczym 153 przypadków zachorowań na choroby zakaźne, w tygodniu poprzednim 121 przypadków.

Niewyjaśniona sytuacja w przemyśle pończoszniczym. W odpowiedzi na uchwałę strajkową - pertraktacje z robotnikami.

W niedzielę ubiegłą na wiecu, zwołanym przez związek robotników przemysłu dzianego Zawodowego Zjednoczenia Polskiego proklamowany został strajk we wszystkich fabrykach przemysłu kottonowego, w których istnieje zatarg na tle płacy.

W dniu wczorajszym, jak się dowiadujemy, wybuchł strajk w fabryce Hana, przy ul. Wólczańskiej 187.

Natomiast administracje dwu innych fabryk przemysłu kottonowego zwróciły się do związku z propozycją honorowania umowy, zawartej w dniu 10 września r. b.

W szeregu innych fabryk toczyły się w dniu wczorajszym pertraktacje w kwestji obniżenia postulatów robotniczych.

Sytuacja strajkowa w przemyśle pończoszniczym w Łodzi wyjaśni się ostatecznie w ciągu dnia dzisiejszego. (p)

Przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na zapomogę doraźną za grudzień r. b.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla bezrobotnych podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że we wtorek, dnia 1 grudnia 1931 roku rozpocznie się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na zapomogę doraźną.

Pruwo do zapomogi doraźnej przysługuje bezrobotnym, którzy:

- 1) mają rodzinę na wyłącznym utrzymaniu i zamieszkują na terenie m. Łodzi od stycznia 1930 roku,
 - 2) wyczerpali wszystkie zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia po dniu 1 stycznia 1931 roku,
 - 3) nie pobierają zasiłków ustawowych z funduszu bezrobocia i w czasie od 1 stycznia 1931 roku pracowali przynajmniej przez 4 tygodnie w zakładach pracy, podlegających ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,
 - 4) w czasie od 1 stycznia 1930 roku pracowali przynajmniej w ciągu 10 tygodni w zakładach pracy, podlegających ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,
 - 5) nie korzystają ze świadczeń Kasy Chorych,
 - 6) nie pobierają renty ani zapomogi inwalidzkiej,
 - 7) nie posiadają ani majątku ani jakichkolwiek dochodów stałych lub niestałych, dorównujących lub przewyższających ew. zapomogę.
- Nie może otrzymać żaden z bezrobotnych członków rodziny, pozostający

we wspólnym gospodarstwie domowym, jeżeli choć jeden z nich zarobkuje.

Samotni prawa do zapomogi doraźnej nie posiadają.

Przyjmowanie zgłoszeń odbywać się będzie w lokalu Urzędu Zasiłkowego przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich nr. 32, w godzinach od 8.15 do 14-ej, według następującego porządku:

- Wtorek, dnia 1 grudnia 1931 r., litery: A, B, C, D, E, F, G, H, I, J.
 Środa, dnia 2 grudnia r. b., litery: K, L, Ł.
 Czwartek, dnia 3 grudnia r. b., litery: M, N, O.
 Piątek, dnia 4 grudnia r. b., litery: P, R, S.
 Sobota, dnia 5 grudnia r. b., litery: T, U, W, Z, Ż.

Bezrobotny, zgłaszając się po zapomogę powinien okazać:

- 1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości,
- 2) legitymację PUPP., stwierdzającą fakt zgłoszenia się do kontroli stałej conajmniej raz w ciągu ostatnich dwóch tygodni,
- 3) książeczkę ubezpieczeniową Kasy Chorych swoją oraz członków rodziny, zamieszkujących wspólnie i będących we wspólnym gospodarstwie domowym,
- 4) zaświadczenie zakładów pracy, podlegających ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, stwierdzające termin pracy.

Jak mieszka ludność Polski. Króluje... słomiana strzecha.

Stosunki budowlane w Polsce w różnych częściach kraju przedstawiają obraz bardzo rozmaity.

Różnice te dotyczą oczywiście w pierwszej mierze wsi.

Według spisu z 1921 roku, ze wszystkich dzielnic kraju, województwa zachodnie wyodrębniają się wielką przewagą budynków murowanych, które stanowią tam około 75% ogółu budowli, przeznaczonych na cele mieszkalne. W reszcie państwa panuje niemal wszechwładnie drzewo jako materiał budowlany. Odssetek budynków murowanych wynosi dla województw centralnych około 17%, dla południowych — 9%, a dla wschodnich zaledwie 2%! Reszta drzewo, czasami gлина.

Równie charakterystyczną cechą dla budownictwa jest pokrycie dachu. Naogół wciąż króluje u nas jeszcze słomiana strzecha. Poszyćcie słomą rozpowszechnione jest najbardziej w województwach wschodnich, gdzie wynosi aż 81% ogółu budynków. Nieco lepiej przedstawia się sprawa w województwach centralnych i południowych: w pierwszych słoma stanowi 72% ogółu pokrycia, w drugim 68%. Natomiast w województwach zachodnich przeważa dachówka i blacha, słomą zaś pokryto już tylko 21% ogółu budynków.

Jakie zmiany zaszły w ubiegłym 10-leciu — dowiemy się dopiero po grudniowym powszechnym spisie.

Spis ten w sposób wielostronny zbada kwestję budynkową.

Odpowiedni kwestionariusz zawiera dla wszystkich budynków zasadnicze pytania, dotyczące materiału, z jakiego budynek jest postawiony, pokrycia dachu,

oraz ilości mieszkań zamieszkałych i niezamieszkałych, przy czem w tym ostatnim wypadku bada się również przyczyny niezamieszkania.

Zakres badań w miastach jest większy. Dochodzą tu pytania co do ilości pieter budynku, połączenia z siecią kanalizacyjną i wodociagową, oświetlenia elektrycznego lub gazowego oraz ogrzewania centralnego. Jako wyraz troski o zorientowanie się w ruchu budowlanym, zwraca uwagę w formularzu dla miast pytanie o datę ukończenia budowy, jeśli to nastąpiło po wybuchu wojny w 1914 r.

W wyniku spisu grudniowego, kwestje te będą zbadane poraz pierwszy.

Z rady miejskiej.

W czwartek, dnia 3-go grudnia 1931 roku, o godzinie 20 i pół w sali obrad rady miejskiej odbędzie się kolejne posiedzenie rady miejskiej.

Na porządku dziennym obrad znajdują się m. in. sprawy zadłużenia pożyczek.

Bezprzytomna ofiara napadu na torze tramwajowym.

Na torze tramwajów dojazdowych pod Konstantynowem znaleziono leżącego bez przytomności w kałuży krwi 24-letniego Wojciecha Kukulaka, mieszkańca Konstantynowa.

Kukulaka który padł ofiarą tajemniczego napadu, przewieziono do szpitala w stanie bezprzytomnym. (b)

RADJO

Łódź

- WTOREK, dnia 1 grudnia 1931 r.
- 11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, bieżące danie dr. Z. Dąbrowskiej p. t. „Wspomnienie programu na dzień bieżący”
 - 12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Kłopotki, Piotrkowska 160.
 - 13.15—15.50. Przerwa.
 - 15.50—16.15. Program dla dzieci. 1) Opowiadanie dr. Z. Dąbrowskiej p. t. „Wspomnienie przyjaciela człowieka północny”. 2) Płyty gramof. p. t. „Wspomnienie przyjaciela człowieka północny” (tr. z W-wy).
 - 16.20—16.40. Odczyt z Krakowa p. t. „Wspomnienie mieszkań w czasach przedhistorycznych” wygł. prof. J. Żurowski.
 - 16.40—17.10. Płyty gramof. z W-wy.
 - 17.10—17.17. Odczyt ze Lwowa p. t. „Polowanie na zajace” — wygł. prof. Rudolf W. Czek.
 - 17.35—18.50. Popularny koncert symf. w wykonaniu Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. Grzegorz Fitełberga. Solistka Geni Soderer (sopran). 1) R. Sztokowski: Dwururta do op. 31. 2) J. Słowacki: II część symf. 3) J. Casella: Serenada. 4) Włoskie pieśni ludowe (tr. z W-wy).
 - 18.50—19.15 Rozmaitości.
 - 19.15—19.30 Komunikat Izby Przem. Handl. i Roln. Łodzi i odczytanie progr. na dzień następnny.
 - 19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, odczytanie progr. i płyty gramof. f. A. Kłopotki, Piotrkowska 160.
 - 19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (tr. z W-wy).
 - 20.00—20.15. Feljton p. t. „Czyżby bankrutstwo kapitalizmu?” wygł. p. Tadeusz W. Czekiński (tr. z W-wy).
 - 20.15—21.55. Koncert popularny. Wygł. p. R. R. pod dyr. J. Ozimiaskiego, J. Dąbrowskiej (skrz.), Jan Król (klarnet) i J. Urstein (fort.) (tr. z W-wy).
 - 21.35—22.10. Skrzynka pocztowa (techniczna) wygł. p. W. Frankiel (tr. z W-wy).
 - 22.10—22.40. Recital fort. Leopolda M. (tr. z W-wy).
 - 22.40—22.55. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego kom. meteorol. poln. odczytanie wiadomości sportowe (tr. z W-wy).
 - 23.00—24.00. Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.
 - PONIEDZIAŁEK, dnia 30 listopada 1931 r.
 - 20.00—22.40. OPERA „Manon” Massenet’a z płyt gramof. (tr. z W-wy).

Łódź

- ŚRODA, dnia 2 grudnia 1931 r.
- 11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, bieżące danie z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący
 - 12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Kłopotki, Piotrkowska 160.
 - 13.15—15.50. Przerwa.
 - 15.50—16.20. Muzyka z płyt gramof. W-wy.
 - 16.20—16.40. „Nielegalna prasa w b. Królestwie Polskiem” wygł. p. Władysław Malinowski (tr. z W-wy).
 - 16.40—16.55 Płyty gramofonowe.
 - 16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego w systemie Linguaphone.
 - 17.10—17.35 Odczyt z Warszawy.
 - 17.35—18.50. Muzyka lekka z W-wy.
 - 18.50—19.15 Rozmaitości.
 - 19.15—19.30. „Skrzynka pocztowa łódzka” koresp. bież. omówi red Jan Piotrkowski.
 - 19.30—19.45. Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, komunikat Izby Przem. Handl. i Roln. Łodzi i odczytanie progr. na dzień następnny.
 - 19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radj. z Warszawy.
 - 20.00—20.15. Feljton muzyczny ze Lwowa.
 - 20.15—20.45. Muzyka lekka ze Lwowa.
 - 20.45—21.00. Kwadrans literacki („Przedmowa pana prezesa” J. Szaniawskiego (fragmenty) z powiesi p. t. „Miłość i rzeczy poważne”).
 - 21.00—22.10. Koncert kameralny ze Lwowa.
 - 22.10—22.30. Płyty gramof. z W-wy.
 - 22.30—22.45. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego kom. meteorol. poln. oraz wiadomości sportowe (tr. z W-wy).
 - 22.45—24.00. „Spacer detektorowy po Europie” (retransmisja stacji zagranicznych).

Przedłużenie koncesyj monopolowych w wyniku starań organizacji gospodarczych.

Jak już donosiliśmy, duże zainteresowanie wśród koncesjonariuszy monopolowych wywołała wiadomość o tym, że tym razem koncesje już nie będą przedłużone i z dniem 1 stycznia otrzymają je tylko inwalidzi.

Obecnie dowiadujemy się, że na skutek interwencji przedstawicieli organizacji gospodarczych w ministerstwie skarbu, koncesje osób uprzywilejowanych zostaną nadal przedłużone.

Koncesje odebrane będą tylko tym, którzy naskutek protokółów władz administracyjnych lub wyroków sądowych skazani zostali na pozbawienie koncesyj monopolowych.

Równocześnie wydane zostanie zarządzenie co do niektórych zmian w porządku nowej ustawy alkoholowej, a szczególnie co do rozplanowania sprzedaży alkoholu. (b)

Osobiste.

Ambasador Laroche udekorował re-
senta m. Łodzi p. Jana Zakrzewskie-
go Krzyżem Komandorskim Legji Ho-
nowej i Wielkim Złotym Medalem
Alliance Française, za zasługi położo-
ne na zbliżeniu polsko-francuskim.

„W krainie słońca”.

Akcja ogródków działkowych
na terenie m. Łodzi.

W ubiegłą niedzielę odbył się sta-
niam Towarzystwa Krzewienia Za-
rządzeń Opieki Społecznej, poranek,
poświęcony sprawie ogródków dział-
kowych. Na zebraniu to przybyli
prez. Zw. Tow. Ogr. Dz. i członek za-
rządu Międz. Org. Ogr. Dz. i prezes
Śląskiego pokrewnej organizacji p.
Marciniec, sekretarz Zw. Ogr. Dz. p.
Łubawy oraz instruktor tego związku
w Warszawie p. M. Adamkiewicz.

Po zagajeniu przez prezesa Tow.
Krzewienia Zagadnień Op. Społ., p.
Starkiewicza przemawiali kolejno
delegaci z Poznania i Warszawy, wy-
skazując krótkie referaty o rozwoju
organizacji i celach ogródków dział-
kowych.

Po przemówieniach wyświetlany
był piękny film „W krainie słońca”
opisujący rozwój ogródków działko-
wych w Polsce i zagranicą.

Akcja zakładania ogródków dział-
kowych jest w Polsce stosunkowo
młoda, jednak dała już w niektórych
miastach poważne wyniki. Poznań
posiada takich ogródków około 5000,
a w święto doroczne Tow. Ogr. Działko-
wych jest świętem całego miasta.
Warszawa ma działek około 1000 a z
nadchodzącą wiosną liczba ta znaczą-
co wzrośnie.

Inicjatywa podjęta w Łodzi zna-
cząco wzięczny oddźwięk między
przybyła wczoraj na zebranie liczna
grupa społeczników łódzkiego, dużą
grupę łódzkich ogrodników itd. Jak
się dowiadujemy Tow. Krzewienia Za-
rządzeń Opieki Społecznej w Łodzi
przygotowało z energią do wyszukania
odpowiedniego terenu, tak by na
wiosnę mogła Łódź uzyskać choćby
kilka wielki, wzorowy ogród działkowy.

Zmiany w Z. Z. Z.

Jak się dowiadujemy, w niedzielę
rozwiązany został zarząd od-
dzielny Związku Zawodow-
ców w Częstochowie.

Misję utworzenia nowego zarządu
przyjął poseł Antoni Plekarski. (p)

**Przed rozprawą doraźną
w Piotrkowie.**

W piątek odbędzie się sąd doraźny
w Piotrkowie nad Zakrzewskim i Małec-
kim, którzy podczas demonstracji komu-
nistycznych zabili jednego policjanta i ro-
bowca.

Oskarżonym grozi kara śmierci, wo-
dowego w więzieniu piotrkowskim
przeznaczono nieużywaną od lat kilku szu-
fki. (h)

Masowe zacczadzenie.

Nocy ubiegłej jeden z lokatorów do-
mu Nr. 61 przy ul. Zakątnej, przechodząc
obok drzwi mieszkania Grzelczaków, po-
czuł silny swąd wydobywającego się z
mieszkania czadu.

O swem spostrzeżeniu zawiadomił są-
siadów, którzy wyważyli drzwi, okazało
się, iż zacczadzeniu uległa rodzina Grzel-
czaków, a mianowicie: Czesław 61 lat,

Kstaryzna 59 lat, Anna 32 lat, Marek 25 l.,
Józef 19 lat.

Jak ustalono, 19-letni Józef Grzelczak
przed ułożeniem się do snu napa-
lił w piecu i przez nieostrożność zamknął
przedwcześnie drzwi.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pierw-
szej pomocy, — odwiózł Józefa i Marka
w stanie ciężkim do szpitala przy ulicy
Zagajnikowej. (l)

**„Setalana“ złożyła prośbę
o odroczenie wypłat.**

Poważna placówka przemysłu jedwabniczego w obliczu
trudności finansowych.

W dniu wczorajszym wpłynęło do Są-
du Handlowego podanie o odroczenie wy-
płat firmy Łódzka Fabryka Wyrobów
Jedwabnych „Setalana” Sp. Akc. z sie-
dzibą w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 9.

Firma „Setalana” jest spółką akcyjną,
istnieje od 1923 r., jednakże główny jej
dyrektor handlowy i techniczny, Kopel
Rozenal, będący zarazem jednym z naj-
poważniejszych akcjonariuszów, od roku
1908 prowadzi fabrykację tego rodzaju
pod firmą „Szyler i Rozenal”.

Firma posiada swoją tkalnię, farbiarnię
i apreturę w nowoczesnie urządzonej fa-
bryce we własnej nieruchomości w Łodzi
przy ul. Pomorskiej 65. Zatrudnia 300
robotników i wyrabia towary jedwabne
oraz kombinowane wełny z jedwabiem
w najlepszych gatunkach, które cieszą
się wielkim popytem nie tylko na rynkach
krajowych, ale są również eksportowane

z zagranicę i tam wytrzymują konkurencję
z towarem miejscowym.

Miesięczny obrót wynosi przeciętnie
350.000 złotych, co świadczy dobitnie o
wielkiej żywotności „Setalany”.

Przedsiębiorstwo to przetrwało wszy-
stkie dotychczasowe kryzysy, jednakże na
skutek obecnego kryzysu, oraz wobec po-
niesionych ostatnio strat, jak np. w osta-
tnich czasach firma odebrała większą
większą partję dawnych „schlusów” (t. j.
zamówień), surowców, które od chwili za-
mówienia do momentu dostarczenia na
miejsce, niespodziewanie znacznie spadły
w cenie. Dbając jednak o swe dotych-
czasowe dobre imię „Setalana” pomimo
tego wolała dotrzymać zawartych umów
aniżeli wejść w kolizję ze stałymi do-
stawcami.

Bilans sporządzony na dzień 31 paź-
dziernika 1931 r. zamknięty jest sumą
2 651 558 40 zł., przy czym nadwyżka wy-
nosi 152 176 68 zł., jednakże nadwyżka
płynnych aktywów nad takimiż pasywa-
mi wynosi przeszło 300 000 zł.

Plan sanacji przewiduje intensywniejsze
ściągnięcie swych należności, oraz realizację
posiadanych na składzie, jak i wyrabia-
nych najmłodszego towarów na znacznie
dogodniejszych, aniżeli obecnie warunkach
zwłaszcza w zbliżającym się już wiosen-
no-letnim sezonie.

Gielda warszawska.

Urzędowa ceduła giełdy walutowej
z dn. 20-go listopada 1931 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 8.88.--

CZEKI.

Gdańsk 173.60

Holandja 358.60

London 31.25

N.-York czek 8.921

N.-York cabel 8.928

Paryż 34.90

Szwajcjarja 173.19

Włochy 46 --

A K C J E.

B-k Polski 109

Cakier 18.1/2

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY
ZASTAWNE.

3% poz. budowlana 31.3/4

4% inwest. seryjna 41.34

7% stabilizacyjna 58.-- 59.-- 56.1/4

8% B. G. K. 94.00

8% P. B-ku Kom. II em. 81.1/2

8% „ IV „ 93.--

1 1/2 ziemskie zł. 42.--

8% m. Warszawy 64.-- 65.-- 64.65.

8% m. Kalisza 60.--

**Kogo obejmie zryczałtowa-
nie podatku obrotowego.**

W czwartek, dnia 26 listopada r. b.
odbyła się w Warszawie w Min. Skarbu
konferencja w sprawie zryczałtowania
podatku od obrotu, przy udziale przed-
stawicieli: Stowarzyszenia Kupców Pol-
skich, Centrali Związku Kupców, Cen-
tralnego Związku Drobnego Kupiectwa
Chrześcijańskiego, Centrali Drobnych
Kupców Żydów, wreszcie dwu organiza-
cyj rzemieślniczych.

Delegaci wyrazili postulat, aby zry-
czałtowany podatek dotyczył przedsię-
wzięci, które nie mogą prowadzić pra-
widlowych ksiąg handlowych i aby naj-
niższy wymiar zryczałtowanego podatku
obrotowego dotyczył przedsiębiorstw,
w których dochód roczny poczyna się od
5 do 10 tysięcy zł. (ag).

**Powrót reemigrantów sezo-
nowych.**

Do Łodzi i okolicy przybywają maso-
wo emigranci, którzy zatrudnieni byli
w Niemczech na robotach polnych i któ-
rym obecnie wygasły kontrakty. Robot-
nicy ci stwierdzają, że w roku bieżącym
roboty na „saksach” były bardzo źle
płatne i nie zdążyli oni zebrać środków
pieniężnych na zimę, wobec czego po-
raz pierwszy ta kategoria robotników
będzie się musiała odwołać do komite-
tów pomocy dla bezrobotnych. (b)

**Tam, gdzie się zbiera cała
Łódź.**

Został otwarty przy kawiarni „E-
splanada”, sklep sprzedaży wyrobów
cukierniczych i cukrów (Piotrkow-
ska 100).

Sklep, urządony według nowoczes-
nych wymogów stolic europejskich,
jest prawdziwą bombonierką, tonącą
w powodzi światła.

Inowację tą powita publiczność
łódzka z wielkim uznaniem, gdyż u-
lubiona kawiarnia nasza „Esplanada”
zyskała na przestrzeni, bowiem z prze-
niesieniem ekspedycji cukierniczej do
nowootworzonej sali, powiększono
szatnię w kawiarni i ustawiono szereg
stolików.

Zaznaczyć należy, że rozszerzenie
ekspedycji jest dużym udogodnieniem
dla publiczności, gdyż wyroby pra-
cowni cukierniczej firmy „Esplanada”
pozostają pod fachowem kierowni-
ctwem znanego mistrza cukierniczego,
p. Wawrzyńca Gierbicha, cieszą się
olbrzymim powodzeniem i ostatnio
już nie można było naleźćcie eksped-
dować towaru ze względu na to, że
dotychczasowy lokal, okazał się za
szczerpy.

Cieszącej się zasłużonym uznaniem
placówce przemysłowej życzymy dal-
szego rozwoju i pomyślności.

Dodać należy, że zarząd „Esplana-
dy”, licząc się z panującymi warun-
kami, obniżył wydatnie ceny swoich
wyrobów.



**Kupujcie wyroby
krajowe!**



**Wrażenia
z pobytu w Szwecji.**

III.

Mielśmy za sobą багаż ręczny, który
niezrealizowany wziął, jak to się u nas
staje, do wagonu, tymczasem spoty-
kamy się z protestem władz kolejo-
wych.

Wielkiemu nam zaskoczeniu, otrzymuje-
my jednak wyjaśnienie, że dla bagażu
przeznaczony jest oddzielny
wagon, gdzie podróżni składają swoje
bagazy.

Trzeba było i nam za-
brać się do tego zwyczaju. Miel-
śmy wątpliwości co do tego, czy
wależek nie pozamieniają albo po-
zostawiają akradną. Wszak nad bagażem
nie ma żadnej kontroli.
W poprosie każdy z pasażerów po-
siada jakąś większą paczkę w ręku
w specjalnym wagonie, gdzie

leży już dziesiątki waliz, koszy, kufrów
i t. p. Ukończywszy podróż wybiera
pas.żer sam, przez nikogo nie kontrole-
wany, swoją własność i nigdy się nie
zdara aby cośkolwiek komu zginęło.
Mam wrażenie, że u nas tego rodzaju
procedura przewożenia bagażu ręcznych
skoczyćłaby się dla podróżujących nie-
zbyt przyjemną.

Przywołujemy jednak sobie przysto-
wują uciążliwie Szwedów i z ufnością
składamy swoje walizki do wagonu ba-
gażowego.

Jeden tylko z kolegów, ten właśnie,
który palto przy przejeździe przez Niem-
cy postradał, pesymista od urodzenia,
przepowiadał nam, że jeżeli walizek na-
szych nie pokrądną, co napewno, gdyby
tego jedynaka nie uczynili, to tylko dla
tego, iż pozamieniają.

Szwedzi są mądrym narodem i na-
pewno nikt z nich nie polaszczy się na
mizerną chudobę Polaków i bagaż nasz
szczęśliwie przybędzie do Lund.

— Szwedzi są bardzo uczciwi —
zaproteściowałem.

— Rzuc tak na ten stos kufrów wa-
lizkę z klejnotami: przyłep kartkę z na-
pisem: „Ostrożnie brylanty” a napewno
gdy osiągniesz cel swej podróży, bę-
dziesz mógł zabrać walizkę, ale pustą.

Uczciwość jest pojęciem bardzo wzglę-
dnym. U nas kończy się na pięciu groszach, a tu na stu koronach.

Może miś i rację nie podejmowa-
łem więc z nim dalszej dyskusji.

Pociąg ruszył.

Wagony kolejowe bardzo wygodne,
urządzone nadzwyczaj higienicznie. W
każdym przedziale karalki z wodą do
picia, Splanaczki gęsto rozmieszczone.
Wszystkie siedzenia miętko wyściełane.

W miarę zbliżania się do Lund wi-
dać tu i ówdzie pola uprawne, staran-
nie utrzymywane lasy, schłodne wioski.
Tu i ówdzie błyszczą w słońcu lustrza-
na tafle jezior i stawów obramowanych
zieloną drzew, na brzegach widać sko-
cznie i hustawki.

Dujeżdżamy do Lund.

Na stacji wita nas delegacja Insty-
tutu Wychowania Fizycznego. Siadamy

w przeznaczoną dla nas dwa auta i ca-
łą siłą gazu mkniemy na miejsce nasze-
go zamieszkania.

Bardzo piękny budynek, gdzie lokują
nas w obszernych, widnych pokojach.

Tego samego dnia udajemy się na
pierwszą lekcję gier i zabaw. Na wstę-
pie wita nas serdecznie przemówie-
niem mgr. Thuln, poezem zapoznajemy
się z współuczestnikami kursu.

Mamy tutaj przedstawicieli aż trzy-
nastu narodowości a więc:

Anglików, Szkotów, Norwegów, Niem-
ców, Węgrów, Portugalczyków, Hispa-
nów, Arabów, Egipcjan, Hindusów,
Meksykańczyków, Australczyków.

Polaków reprezentuje spora paczka
w liczbie czternastu osób.

Tak mężczyźni, jak i kobiety — to
wszyscy pracownicy na polu wychowa-
nia fizycznego, ludzie z wyższym wy-
kształceniem; do nas Polaków odno-
szą się wszyscy z ogromną sympatją. Sze-
ściennie Hindusi i Egipcjanie interesują
się ogromnie naszą odrodzoną ojczyzną.

Wiadomości sportowe.

Konferencja k-dantów ośrodków w. f. i delegatów związków sportowych.

Celem ujednostajnienia prac okręgowych ośrodków w. f. z władzami okręgowych związków sportowych, Państwowy Urząd W. F. i P. W. zarządził na dzień 12 i 13 bm. wspólną konferencję k-dantów ośrodków w. f. z delegatami poszczególnych związków sportowych.

Pozatem P. U. W. F. zamierza przeprowadzić pewną reorganizację dotychczasowych prac ośrodków w. f. i polecił wszystkim k-dantom opracować referaty, poruszające tematy: jak podnieść aktywność poradni sportowo-lekarskich, w jaki sposób podnieść dotychczasowe rezultaty pracy wyszkoleniowej, jak uz-

godnić pracę klubów sportowych z działalnością ośrodków i t. p. zagadnienia. Niewątpliwie tego rodzaju konferencje odbywać się będą częściej, a w rezultacie dadzą P. U. W. F. wiele cennego materiału, który zostanie użytkowany przy wydaniu nowej w tych sprawach instrukcji. Wszystkie wygłoszone referaty będą tematem dyskusji na konferencji, oraz lepsze z nich ogłoszone w prasie.

Nowe władze strzeleckiego klubu sportowego.

Ostatnio odbyło się walne zebranie strzeleckiego klubu sportowego, na którym wybrano nowe władze klubu w składzie następującym:

1. ppłk. dypl. Switalski Adam prezes,
2. mjr. Marszałek Tadeusz I wice-prezes,
3. dyr. Matyszek Tadeusz II wice-prezes,
4. Dowbór Stanisław sekretarz I,
5. Preiss Kazimierz sekretarz II,
6. Stebelski Roman sekretarz,
7. Graszczynski Stefan gospodarz lok.,
8. Mły-Majewski St. sport.
9. Paisert Gwidon czł. bez mandatu,
10. Hanke Zygmunt kierownik sekcji piłki nożnej, 11. Maciak Stanisław kierownik sekcji lekko atletycznej, 12. Gałęcki Wacław kierownik sekcji kolarskiej, 13. Borek Bogdan kierownik sekcji gier sportowych, 14. por. Grodzki Marjan kierownik sekcji bokserskiej, 15. kpt. Dudek Jan kierownik sekcji strzeleckiej, Maciak Stanisław kierownik sport. zimow., Paisert Gwidon kierownik sekcji tenisa stołowego.

Wszelkich informacji udziela sekretariat codziennie od godz. 18 do 20 (Skwerowa 1, tel. 211-04 parter).

P. P. kierownicy urzędują od godziny 18 do 20-tych.

W czwartek sekcja piłki nożnej, lekkoatletyczna, sportów zimowych, w środy: sekcja gier sportowych, w poniedziałki: sekcja strzelecka i tenisa stołowego, w piątki: sekcja kolarska, bokserska.

Kisieliński królem strzelców ligowych.

Królem strzelców ligowych za r. 1931 został lewy łącznik Wisły krakowskiej — Kisieliński, który strzelił ogółem 25 bramek. Drugie miejsce zajmuje Herbstreich — 24, trzecie Kossok (Pogoń) — 23 bramki, na czwartym wreszcie miejscu figuruje Kniota, mając za sobą zaledwie 19 bramek.

Górny pozostaje zawodowcem?

W prasie wiedeńskiej pojawiły się w sobotę wiadomości, że Górny pozostaje jednak zawodowcem, nadmieniano, że w połowie stycznia Górny walczyć będzie z Węgrem Blacho, w połowie lutego z Nowotnym, a w razie zwycięstwa nad tymi bokserami, o mistrzostwo Europy w wadze lekkiej walczyć będzie z Klavarem w dniu 26 lutego.

Ciekawym jest, co powie o tem PZB, który jest w posiadaniu próby Górnego o przywrócenie mu praw amatorskich.

Co słychać na szerokim świecie.

Rugby ciasny się w Japonii wielkiem powodzeniem. Na meczu Japonia—Ameryka, który zakończył się zwycięstwem Yankeesów w stosunku 11:0, było 50.000 widzów.

Holenderski związek piłki nożnej, którego wieloletnim wiceprezesem jest p. Hirszman, ów niefortunny sekretarz F. I. F. A., postanowił pokryć straty, spowodowane gwałtownymi spekulacjami Hirszmanna. Suma strat wynosi 48 tysięcy guldów holenderskich.

W Niemczech znów jest głośno o profesjonalizmie piłkarskim. Jakkolwiek załatwioną będzie ta sprawa, faktem jest, że amatorstwo sportowe Niemców już mocno się zepsuło.

KRONIKA RADJOWA.

Łowy wielkie i małe. Polowanie na szaraka.

W dawnych kronikach czytamy o wielkich i małych łowach, urządzanych na ziemiach Polski. Do wielkich zaliczono polowanie na tury, żubry, łosie, niedźwiedzie, jelenie, daniela, dziki i bobry; do małych polowanie na lisy, zające, cietrzewie, kuropatwy, przepiórki i t. p. Sama zajmowała miejsce pośrednie.

Wielkie łowy dostępne były tylko panującym i najbliższemu otoczeniu, małe — wszystkim. Z czasem sprawy tak się ułożyły, iż tylko szlachta miała prawo polowania. Dzisiaj jest ono wszystkim dostępne kto tylko ma teren, kartę na broń, kartę łowiecką, czas i pieniądze. Zabawką jednak ono nie jest — obok swej strony zdrowotnej sportowej, jest to bardzo ważna gałąź gospodarstwa krajowego, w którym zając jako zwierzę bardzo pospolite zajmuje pierwszorzędne miejsce. Dawniej z jąc b. i w pogardzie, polowali na niego panie lub dworskie sługi.

„Siedzi zając pod miedzą, Myśliwi o nim nie wiedzą...” mówi poeta. Dziś czasy się zmieniły. Do zająca strzelają i to śrutem najwybit-

niejsi myśliwi. Rozszerzyły się też soby polowania na zające.

O tych sposobach (zasadkach, tak, podjadka, z chartami, z psami, czemi, z naganką w lesie i w polu, kociolki) jakoteż o życiu i zwyczajach zająca powie nam dziś we wtorek, 1 grudnia przed mikrofonem stacji Polskiej (transmisja Rozgłośni Łódzkiej) o godz. 17.10 zasłużony organizator sportu polskiego, przytyły pierwowzór myśliwi, prof. Rudolf Wacek. Ten transmitowany będzie również na wszystkie stacje polskie.

Jackie Coogan i „wojewoda” Michał

Dziś we wtorek (godz. 15.30) w programie dla dzieci starszego wieku pierwszy zabierze głos wybitny pianista dr. Zofja Dąbrowska i opowie o „O wrogu i przyjacielu człowieka nocy”.

W drugiej części wspomnianego programu d. „Polskiego Radja” dany będzie koncert p. Jana Milewskiego p. „niezwykły mówieniec”. Będzie to mowa o dzieciach, wyróżniających się talentami.

Pierwszy pionier radja. Wywody genialnego fizyka z roku 1795.

W dziejach wynalazków powtarza się często fakt, że nazwiska tych, którzy pierwsi wpadli na dany pomysł, wydoskonalony później przez innych, idą w zupełne zapomnienie.

Tak miała się rzecz także z wynalezieniem radja.

Związane ono jest z nazwiskami: Faraday, Maxwell, Hertz, Braley, Hugi, a przede wszystkim Marconi.

Lecz kto wie o tem, iż pierwszym pionierem radja był w rzeczywistości fizyk hiszpański Salva?

A jednak jest rzeczą dowiedziona, że nie kto inny, tylko on właśnie wskazał najpierw drogę, która wieść miała do celu, zwanego „radjo”. „Prawo pierwszeństwa” zaś zabezpiecza mu fakt, iż uczynił to już w dniu 16 grudnia 1795 roku (!) w wykładzie, wygłoszonym w Berceńskiej Akademii Umiejętności.

Oczywiście, że Salva nie mówił wówczas już o „falach radjowych”, lecz tylko o swej teorii, dotyczącej trzęsienia ziemi.

W tej teorii uczony hiszpański w prawdziwie proroczy sposób antycypował wzrost całej naszej dzisiejszej systemy radjowej! Wychodził on bowiem z założenia, że w wnętrzu ziemi jeden punkt w pewnym miejscu musi być naładowany elektrycznością dodatnią, zaś oddalony od niego drugi punkt elektrycznością ujemną. Jak zaś nad ziemią

obie te elektryczności wyrównują się, formie iskier elektrycznych (lub piorunów) wywołując przytem silne wstrząsy w powietrzu, tak wyrównują się również wewnątrz ziemi, powodując jej trzęsienie. Na podstawie zaś tego twierdzenia go Salva doszedł do następującego wniosku, który jakby w łupinie zawierał teorię radjową.

Jest, jak wywodził uczony, że jeśli, rzecz możliwą dokonać, w znakach telegraficznych między dwoma punktami ziemi, w tym celu, by jeden punkt, ten wysypie Mallorca naładawał elektryczność dodatnią, a drugi np. na wyspie elektrycznością ujemną. Jeśli na obu punktach umieścić się odpowiednio aparaty i ustali ściśle określone punkty, to najpewniej da się w ten sposób skutecznie wymianę wiadomości — ziemią.

Zwazywszy zaś, że fizyk dr. Kiebitz w 1911 r. dowodził, że było ogólne mniemanie, jakoby trzydzieści rozpowszechniały się w powietrzu, gdyż w rzeczywistości to przez ziemię, przysłać się mogło wielkim korowodzie pionierem pierwsze miejsce należy się profesorowi hiszpańskiemu, Salva.

Teatr lit-art. „Moma”

„Niech żyje piękna Polska”

„Omy program ewelji nie znalazł go odwieku u publiczności. Trzeba wiedzieć, że psychika wielkiej części „Moma” jest niewymagalna, pełnie odrębny gust i upodobanie, dobrze zrobiła Dyrekcja teatru, który programy o typie wybitnie humorystycznym. Tali już dość czasu, a więc nie dostosować się do wymagań publiczności. Najpiękniejsza bowiem scena naszego woliuże już nuda u tej części widzów, mniej więcej charakterystyka typowa siedzą na sali.

Na scenie przewinęło się dużo dzieł (piękne tango), Niewska (senki), Górlówna (skocz), Dubrowska (tanka (tańce), Kalinowska (piosenki), girisy, nie dziwne, gdyż pod tym był i program, jednak jakosłowem, nie poproszono. Nie było tego życzliwym humoru.

Entuzjastycznie przyjęło żywo duetu Zadejki, „Zareczony na Ryńskiego” i „Chodzi do mojej Kalinowskiej” To były trzy atrakcje, mu, nie wliczając w to ulubionego Popławskiego o błyskotliwej, jak feranjerce.

Inscenizacja „To śpiewa nowa” udanej dekoracji, których jak Rejseria Rembosa bardzo starannie dopełniają panowie Jur i Tadeusz doskonała muzyka Kochanowskiego.

Pamiętaj o najbiedniejszym

KINO-TEATR
BAJKA
Franciszkańska nr. 31-a
róg Brzezińskiej
Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Dziś i dni następnych
Wielki podwójny program!

PAT i PATACHON
w swojej najlepszej i najweselej kreacji jako — **„STRZELCY”.**

II. **ROD LA ROCQUE** ulubieniec publiczności w największym swoim arcydziele **DJABEL** jako

Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej do 3-iej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem o. śietry. Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier. znanego kapelmistrza M. LIDAUERA.

KINO-TEATR
UCIECHA
Limanowskiego 36

Dziś i dni następnych
- **Wielki podwójny program.** -
I-szy obraz. — — — Dramat miłości i śmierci
GILOTYNA
Rzecz dzieje się w Paryżu współcześnie. W rolach głównych młodzieńcy WILLI FRITSCH i posagowo piękna MARCELLA ALBANI.

II-gi obraz. — — — Historyczny film polski p. t.
MARATON POLSKI
czyli 4-ty MARSZ SZLAKIEM KADRY
W rolach głównych WANDA SMOSARSKA, KOBUSZ i CYBULSKI.

Pocz. seansów w dni powszednie o godz. 4 po. poł. w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł.

ZAKŁAD KRAWIECKI
LEONARDA HETMANA
ŁÓDŹ
WÓLCZAŃSKA 63. — TEL. 163-90.

NA SEZON ZIMOWY
SPECJALNOŚĆ ROBOTY
PUTRZANE.

Dr. med.
NEUMARK
choroby skórne, weneryczne, leczenie diatermokoagulacją oraz lampą kwarcową.
Moniuszki 5
tel. 170-50.
przyjmuje od 11 do 1 i od 5—8 w niedziele od 11 do 1 po poł.

SKŁAD FUTER
i inne
„KAMCZATKA”
ŁÓDŹ
Piotrkowska 19
Telef. 162-23 i 224-66.
UWAGA!
Pracownia kuśnierska na miejscu.

REKLAMA
TO
POTĘGA!

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU
OWARÓW WELNIANYCH Z FIRM:
MIELEKICH, TOMASZOWSKICH
LEONHARDA POLECA FIRMA
SALOMON SULKES
ŁÓDŹ
WÓLCZAŃSKA 15. — TEL. 163-84.

WYDAJEMY kolekcje krawcom!!!

Po powrocie z miejscowości kuracyjnej
Dypl. Masażysta
A. Koźmiński, Zgierska 38, tel. 225-67.
Po długoletniej praktyce w Ciechocinku i Warszawskim szpitalu robi masaż przeciw paraliżowi, artretyzmowi, reumatyzmowi, ischiasowi i po gipsowaniu specjalnie przeprowadzam kuracje odtłuszczające przy pomocy masażu. Posiadam liczne uznania przez lekarzy krajowych i zagranicznych oraz listy dziękczynne od wyleczonych chorych.
Uwaga: w miastach połączonych tramwajami także przyjmuję masaż.

„RUMBA”
i inne tańce nowoczesne wyucza
Koncesjonowana Szkoła Tańca
Zygmunta Henrykowskiego
Cegielniana 21. — Tel. 168-43.
Zapisy na kursy początkujących, zaawansowanych i pojedynczo przyjmuje od 11-jej rano do 10-jej wieczór.

Dr. med.
STARKER
Spec. chorób wenerycznych, skórnych i włosów.
Sródmiejska 12
(dawn. Cegielniana 25). Telefon 128-87.
Od godz. 9—1 i od 4—8 w niedziele i święta od 10—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Med.
Jerzy Sudya
Choroby kobiece i akuszeria
ZIELONA 30. TEL. 115-27.
Przyjmuje od 5—8.

Koncesjonowana Szkoła Tańców
Towarzyskich
J. Wajntrauba
ŁÓDŹ, ul. Kilińskiego Nr. 44
(2-gie podw. parter).
Wyucza praktycznym sposobem bez względu na zdolność najnowszych tańców obecnych, a w pierwszym rzędzie znany na całej kuli ziemskiej taniec „RUMBA”.
Przyjmuje w kompletach i pojedynczo. Informacje i zapisy przyjmuje od godz. 10 r. do 11 w. wieczór.

Do akt Nr. E. 1498 1931 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy Al. I Maja nr. 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9-ym grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej nr. 35 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Arno Aleksandra Daliga i składających się z fortepianu czarnego marki „Sroeder” oszacowanych na sumę zł. 600.—
Łódź, dnia 26 listopada 1931 r.
Komornik S. DULKOWSKI

Kurjer Krawiecki
ELASSENA
40 SIENKIEWICZA 40

CENY	
Prasowanie:	
Spodnie —	0,90
Marynarki i Kamizelki	1,50
Palta —	2,40
Sukni —	2,20

Prywatne
Rekcje Tańca
Kierownik i pedagog
Wiśniowski, Kilińskiego 15,
bez względu na zdolności najnowocześniejszego tańca „RUMBA”
Przyjmuję się w kompletach i pojedynczo. Informacje i zapisy przyjmuje się prywatnie ulica Kilińskiego Nr. 15, front, 1-sze piętro.

Wytwórnia
Pięcy i kuchenek
przenośnych nagrodzona na wystawie Gospod. Higienicz. w Łodzi, dużym srebrnym medalem
„KOŹMINEK”
Główna 51, tel. 175-09.

Zakład krawiecki
A. BERMIC
(dypl. w Paryżu)
ul. Południowa Nr. 30.
Wszelkie zamówienia na roboty męskie wykonuje solidnie, punktualnie, tanio i na dogodnych warunkach.

Koncesjonowana
Szkoła Tańca
Rutynowanego nauczyciela
I. LEWKOWICZA
przy ul. Południowej Nr. 36
prywatnie ul. POMORSKA 24.
Przyjmuje zapisy na najnowsze i wirowe tańce w kompletach i pojedynczo.
Uwaga: Wyuczam najnowszego tańca „Rumba” bez względu na zdolności.
Zapisy przyjmuje codziennie od godz. 6 p. p. do 10 w. w kancelarii szkoły i w mieszkaniu prywatnym od godz. 9 rano do 10 w.
Ceny przystępne.

Do akt Nr. 1591/1931 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 69 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Czesław Trechciński i S-ka” i składających się z 2 maszyn do pisania oraz mebli biurowych oszacowanych na sumę zł. 885.—
Łódź, dnia 26 listopada 1931 r.
Komornik RZYMOWSKI

Kino-teatr
Światowid
Pomorska 89.
Dojazd tramwajami 4 i 8.
ANONS: Następny program
???

Dziś i dni następnych! — — — Dziś i dni następnych!
Potężny dramat wschodni. Wspaniały romans życiowy. Akcja toczy się w Algierze i Marokko.
— — film p. t. — —
„OGRÓD ALLAHA”
W rolach głównych: Iwan Petrowicz — Alice Terry.
Ponadto wspaniała kom. amerykańska w 4 aktach.
Uwaga: Początek w dni powszednie o godz. 4 p. p. w soboty, niedziele i święta o godz. 1 po południu.
Orkiestra dębowa. — — Sala dobrze ogrzana.

